Rok XIII. Nr. 109 (3710) Wilno, Wtorek 21 Kwietnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Spór włosko-abisyński przed Radą Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Na początku popołudniowego posiedzenia rady Ligi zabrał głos delegat Włoch, baron Aloisi, składając oświadczenie co do procedury pojednawczej. Baron Aloisi utrzymywał raz jeszcze, że jeżeli akcja koncylja cyjna zawiodła, to nie stało się to z winy Włoch. Baron Aloisi zastrzegł się przeciwko „insynuacji" delegata Abisynji, jakoby Włochy usiłowały dokonać targu na tle pomocy, jakiej udzieliły w sporze, dotyczącym spraw europejskich.

Następnie przemawiał delegat Wielkiej Brytanji Anthony EDEN, który przypomniał w jakich warunkach doszło do stwierdzenia, że Włochy pogwałciły art. 12 paktu, oraz do zastosowania sankcyj. W. Brytanja, będąc jednem z państw, które stosuje sankcje, wychodzi z założenia, że trwałe zabezpieczenie pokoju zależy od poszanowania paktu Ligi Narodów. Rząd W. Brytanji wziął udział w zbiorowem zastosowaniu sankcyj, ponieważ musiał wypełnić zobowiązania, przyjęte w pakcie Ligi. Min. Eden uważa, że w danych okolicznościach dalsze stosowanie sankcyj jest konieczne i że rząd brytyjski gotów jest wraz z innemi państwami zastanowić się nad ewentualnem wzmocnieniem i rozszerzeniem dotychczasowych sankcyj.

W dalszym ciągu min. Eden omawiał sprawę używania przez Włochów gazów trujących, podkreślając, że jest to sprzeczne z protokułem z r. 1925, który podpisały prawie wszystkie państwa. Min. Eden uważa, że niedopuszczalne jest, aby można było łamać zobowiązania, wynikające z tego protokułu i żąda, aby rada przypomniała to wszystkim członkom Ligi Narodów. Mówca stwierdza dalej, że niema państwa, któreby nie potrzebowało ochrony jaką za pewnia pakt Ligi. Rząd brytyjski żywi w dalszym ciągu zaufanie do Ligi Narodów, jako najlepszego narzędzia, jakiem dysponuje obecnie ludzkość dla zachowania pokoju.

Jeżeliby w wyniku obecnego sporu autorytet Ligi Narodów został podważony i jej użyteczność dla zapewnienia pokoju mogłaby być poddana w wątpliwość, każdy z nas, oświadczył min. Eden, musiałby zastanowić się nad polityką jaką w takim położeniu trzebaby było zastosować. Nie jest to proroctwo lecz wyrażenie obawy. Powaga położenia winna znusić każdego do wzięcia na siebie odpowiedzialności.

Następnie przemawiał **Paul Boncour** wyrażając przedewszystkiem ambasadorowi Madariadze podziękowanie za poniesione przezeń wysiłki w akcji pojednawczej. Mimo ujemnego wyniku tej akcji, zdaniem delegata Francji, należy ją w dalszym ciągu kontynuować. Trzeba wszelkiemi środkami dążyć do tego, aby wojna zakończyła się jak najprędzej. Min. Paul Boncour przyłącza się do ponownego stwierdzenia pożyteczności posunięć, które ograniczyłyby możliwość prowadzenia wojny, ale wyraża przekonanie, że przedewszystkiem dążyć należy do tego, aby wojnę wogóle uniemożliwić.

Zagadnienie pojednania w sprawie abisyńskiej jest, według delegata francuskiego, szczególnie ważne, ponieważ należy uregulować położenie wielkiego mocarstwa, aby państwo to mogło uczestniczyć w akcji odbudowy Europy. Min. Paul Boncour wyraził zadowolenie że przedstawiciel Włoch przyłączył się do tego pragnienia.

Następnie przemawiał delegat R. P. przy Lidze Narodów, min. **Komarnicki**, składając następującą deklarację:

„Stwierdzenie w raporcie komitetu 13-tu, że położenie z punktu widzenia koncyljacji w Afryce wschodniej pozostaje takie same jak w dn. 23 stycznia, t. j. w dniu przyjęcia ostatniego raportu komitetu 13-tu, stawia Radę Ligi Narodów przed stanem rzeczy szczególnie poważnym.

Jednomyślnie żałujemy, że wysiłki koncyljacyjne, czynione dotąd przez komitet 13-tu pod niezmordowanem przewodnictwem p. amb. Madariagi, nie doprowadziły do celu. Czyniąc to przykre stwierdzenie, nie można jednak zapominać, że Rada Ligi Narodów nie może porzucać definitywnie swej misji koncyljacyjnej. —

W tak poważnej chwili, kiedy będziemy musieli ponowić nasze apele, musimy liczyć w szczególności na wysiłki państw, na których ze względu na ich położenie geograficzne lub też ich szczególne interesy, ciąży przedewszystkiem odpowiedzialność w sprawie załatwienia sporu.

Rząd polski zdaje sobie w zupełności sprawę z obowiązków, które posiada jako członek Rady Ligi i jest gotów do współpracy nad znalezieniem rozwiązania, któreby liczyłoby się z trwałemi interesami i przyszłością Ligi Narodów".

Po przemówieniach przedstawicieli Argentyny, Portugalji, Danji, Rumunji, Turcji, Chile i Ekwadoru zabrał głos przewodniczący komitetu 13-tu p. MADARIAGA, który wyraził wdzięczność zarówno przedstawicielom Abisynji, jak i Włoch za kurtuazję, z jaką oddali się do dyspozycji przewodniczącego komitetu 13-tu.

Po tych przemówieniach zabrał głos ponownie bar. Aloisi, który wyraził zdziwienie, że min. Eden w przemówieniu swem uwzględnił użycie gazów a zapomniał o okrucieństwach, dokonywanych na żołnierzach włoskich.

Po oświadczeniu delegata Abisynji, że odpowie bar. Aloisiemu na piśmie, publiczne posiedzenie Rady zostało przerwane.

REZOLUCJA.

GENEWA, (Pat). Po krótkiem posiedzeniu prywatnem rada Ligi Narodów zebrała się ponownie na posiedzeniu publicznem, które rozpoczęło się o g. 22.

Przewodniczący rady odczytał projekt rezolucji, który brzmi jak następuje:

Rada Ligi Narodów:

Przyjmuje do wiadomości raport komitetu 13-tu;

aprobuje i ponawia apel, skierowany przez komitet 13-tu do obu stron, celem uzyskania w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu szybkiego zaprzestania kroków wojennych i przywrócenia pokoju;

stwierdza, że 5 marca rząd abisyński w odpowiedzi na apel „zgodził się na rokowania, któreby szanowały postanowienia paktu oraz przyjął do wiadomości, iż propozycja komitetu 13-tu była uczyniona i że rokowania odbywać się będą w duchu paktu i w ramach Ligi Narodów";

stwierdza również, że 8 marca rząd włoski w odpowiedzi na ten apel zgodził się w zasadzie rozpocząć rokowania w sprawie zażegnania sporu;

Zwraca się z ostatecznym apelem do Włoch, aby w obecnych warunkach, wymagających współpracy wszystkich narodów, kierowały się w rozwiązaniu sporu z Abisynją, duchem, który Liga Narodów jest w prawie oczekiwać od jednego ze swoich członków — założyciela i stałego członka Ligi Narodów;

Przypomina, że Włochy i Abisynja są związane protokułem z 17 czerwca 1925 r. co do używania gazów trujących i innych oraz konwencjami, dotyczącemi prowadzenia wojny, które państwa te podpisały, i zwraca uwagę na wagę, którą tym konwencjom przypisały wszystkie podpisujące je państwa.

Po przemówieniach delegata Ekwadoru i Abisynji przewodniczący oświadcza, że biorąc pod uwagę sprzeciw bar. Aloisiego i zastrzeżenia delegata Ekwadoru, uznać należy rezolucję za zaaprobowaną przez pozostałych członków rady. Proponuje następnie, aby protokół z dzisiejszego posiedzenia został zakomunikowany wszystkim członkom Ligi Narodów.

Rada propozycję tę przyjmuje jednogłośnie.

—[::]—

Uroczysty obchód dnia urodzin Hitlera

BERLIN, (Pat). Z okazji dzisiejszych urodzin kanclerza Hitlera, już wczoraj wieczorem minister Goebbels wygłosił przez radjo przemówienie na cześć solenizanta. Dziś od samego rana wszystkie gmachy stolicy są udekorowane i powiewają na nich flagi. Od rana gromadzi się w szeregach ludność, aby złożyć życzenia kanclerzowi w gmachu kanclerskim przy Wilhelm platz.

BERLIN, (Pat). Pierwsi złożyli życzenia kanclerzowi Hitlerowi pracownicy jego sztabu, następnie przywódca szturmówek Himmler, poczem kanclerz z balkonu urzędu kanclerskiego przyjął defiladę batalionu gwardji osobistej. Skolei składali życzenia członkowie rządu, przedstawiciele organizacyj partyjnych i inni.

O godz. 11.20 rozpoczęła się defilada przed kanclerzem.

Nominacje wśród wojskowych

BERLIN, (PAT). Kanclerz Hitler, jako wódz naczelny nadał dziś ministrowi wojny gen. von Blombergowi rangę feldmarszałka, dowódcy armji gen. von Fritsch rangę generała-pułkownika, admirałowi Raederowi dowódcy floty — rangę generała-admirała, min. lotnictwa gen. Goeringowi rangę generała-pułkownika.

BERLIN, (PAT). — Kanclerz Hitler przyznał tytuły ministrów naczelnemu dowódcy armji gen. von Fritschowi oraz naczelnemu dowódcy sił zbrojnych morskich admirałowi Raederowi.

We Lwowie panuje spokój i porządek

LWÓW, (Pat). Proklamowany na dziś strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej we Lwowie nie udał się. Zwyciężyły tendencje antystrajkowe, które już wczoraj objawiały się wśród większości różnej kategorji pracowników. Elektrownia jest czynna z wyjątkiem części warsztatów. Wodociągi i gazownia funkcjonują normalnie. Obsługa tramwajów od wczesnego rana zgłosiła się częściowo do pracy i w godzinach popołudniowych komunikacja tramwajowa będzie uruchomiona. Telefony pracują normalnie.

Sytuacja w mieście normalna. Sklepy otwarte, kawiarnie, zakłady gastronomiczne są czynne przy pomocy ich właścicieli i członków rodzin.

We Lwowie żadnych demonstracyj ani skupień na ulicach nie było. W mieście panuje całkowity spokój i porządek. Wszystkie dzienniki poranne lwowskie wyszły normalnie w zwykłej objętości.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Premjer Kościałkowski wyjedzie do Węgier we środę lub we czwartek

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia p. premjera Kościałkowskiego poprawił się o tyle, że można już przypuszczać, że będzie on mógł pojechać do Węgier we środę lub we czwartek.

Profesorowie lwowscy złożą w Warszawie deklarację w związku z ulicznemi zajściami

Do Warszawy zapowiedziana została delegacja profesorów politechniki lwowskiej z b. premj. prof. Bartlem na czele. Delegacja ta złożyć ma deklarację w związku z ostatniemi wypadkami lwowskiemi.

Rewizyta premjera Belgji w Polsce

BRUKSELA, (Pat). Belgijska agencja telegraficzna komunikuje: prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych van Zeeland opuszcza w dniu 25 kwietnia Brukselę, udając się do Warszawy celem oddania wizyty, złożonej przez ministra Becka w Brukseli w początkach marca.

Premjerowi towarzyszą: pani van Zeeland, dyrektor gabinetu hrabia de Lichtervelde, minister pełnomocny baron Detraux de Wardin, który był przydzielony do osoby ministra Becka pod czas jego pobytu w Brukseli, oraz p. Hoslaire z wydziału prasowego belgijskiego ministerstwa spraw zagranicz

Zwolnienie wojewody krakowskiego

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylając się do uchwały rady ministrów, zwolnił wojewodę krakowskiego Kazimierza Świtalskiego z zajmowanego stanowiska.

P. Matuszewski zwolniony ze stanowiska prezesa komisji oddłużeniowej

WARSZAWA, (Pat). Dowiadujemy się, że pan prezes rady ministrów zwolnił p. Ignacego Matuszewskiego ze stanowiska prezesa komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów.

Ogólnopolski kongres rzemieślników chrześcijan

WARSZAWA, (Pat). Dziś rozpoczął się w Warszawie w sali Filharmonji ogólnopolski kongres rzemiosła chrześcijańskiego. W kongresie biorą udział przedstawiciele wszystkich gałęzi rzemiosła z całej Polski. Wielka sala Filharmonji udekorowana była chorągwiami organizacyj rzemieślniczych.

Na inauguracji kongresu obecni byli przedstawiciele władz ustawodawczych z marszałkiem Sejmu St. **Carem**, wicemarszałkiem Senatu dr. **Barańskim**, przedstawiciele rządu z ministrem przemysłu i handlu dr. R. **Góreckim**, władze miejskie z prezydentem miasta St. **Starzyńskim**, liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacyj rzemieślniczych, przemysłowych, handlowych i rolniczych. Na kongresie również reprezentowana była delegacja rzemiosła niemieckiego oraz rzemiosła polskiego zagranicą.

Gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej ukazał się w loży rozległy się okrzyki na jego cześć, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes związku stowarzyszeń rzemieślników chrześcijan R. P. **Poseł Antoni Snopczyński**. Mówca w referacie swym dał ogólny obraz rzemiosła w Polsce.

W imieniu rządu witał zjazd minister przemysłu i handlu dr. R. **Górecki**.

P. minister Górecki nawiązał do dni uroczystych, które poprzedziły zjazd, a które miały na celu uświetnienie pamięci bohatera narodowego i przewodnika rzemiosła polskiego płk. Jana Kilińskiego.

Rzemiosło polskie, którego przedstawiciele tak licznie zjechali do stolicy ze wszystkich zakątków Polski, by uczcić swego bohatera, stanowi w Polsce siłę, której dynamika nie może być niedoceniona.

Jeżeli jedną z przyczyn słabości dawnej Rzeczypospolitej było niewątpliwie niedoceniane wartości rzemiosła, a w szczególności stanu średniego, co wypływało z niechętnego nastawienia szlachty do łokcia i warsztatu rzemieślniczego, to stwierdzić należy, że nastawienie to pokutuje niestety w społeczeństwie polskiem i do dzisiejszego dnia. Z poglądem tym należy raz na zawsze skończyć, tak jak to uczyniły już dawno państwa zachodnie, które swój dobrobyt i swoją potęgę zawdzięczają przedewszystkiem oparciu się na stanie mieszczańskim, na przemyśle i na handlu. Świadomość konieczności zmiany nastawienia w tej kwestji społeczeństwa polskiego utwierdza się coraz bardziej w jaknajszerszych warstwach.

Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, by społeczeństwo całe uznało wartość i doniosłość rzemiosła i jego znaczenie społeczne i gospodarcze dla państwa, ale też i społeczeństwo ma prawo domagać się od rzemiosła, by wytężyło wszystkie swe siły dla podniesienia tego swojego znaczenia w społeczeństwie.

Drogą ku temu wiodącą będzie niewątpliwie w pierwszej linji szanowanie godności własnego stanu i podniesienie jej na właściwy poziom przez słowność, przez akuratność, punktualność w dotrzymywaniu terminów dostawy i w jakości wyrobów. Jeśli dziś słyszymy narzekania na rzemiosło, to przedewszystkiem z tego powodu, że poszczególnym jego przedstawicielom brak jest powyższych zalet.

Rozpatrując porządek obrad kongresu p. minister stwierdza z wielkiem zadowoleniem, że kongres bynajmniej nie ma zamiaru domagać się od rządu specjalnej pomocy czy nowych kredytów, lub subwencyj, a chce obradować przedewszystkiem nad takiemi sprawami, które mają na celu usunięcie tych wszystkich przeszkód, jakie leżą na drodze rozwoju rzemiosła, a które przez odpowiednią ingerencję ministerstwa przem. i handlu i rządu dadzą się niewątpliwie w przyszłości zwalczyć. Za to p. minister organizatorom kongresu dziękuje, zapewniając zebranych o życzliwości rządu i swojej własnej dla stanu rzemieślniczego, którego rozwój i wzmocnienie uważa za jedną z najgłówniejszych zadań polskiej gospodarczej racji stanu.

Przemówienie min. Góreckiego przerywali zebrani kilkakrotnie hucznemi oklaskami, a po zakończeniu przemówienia zgotowali mu żywiołową owację.

W imieniu zarządu m. Warszawy i związku miast polskich witał zjazd prezydent St. **Starzyński**.

Skolei witali zjazd prezes **Herse** w imieniu związku izb przemysłowo-handlowych i naczelnych zrzeszeń kupiectwa polskiego, dyr. **Leśniewski** — związku izb i organizacyj rzemieślniczych, p. **Fibieger** (Wrocław) w imieniu rzemiosła chrześcijańskiego, **Jan Rozkosz**, delegat związku rzemieślników polskich we Francji, poseł **Mierzejewski** w imieniu centralnego związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego, p. **Sierakowski** — Związku izb rzemieślniczych, **Jakób Marek** — warszawskiej izby rzemieślniczej.

Na zjazd nadeszło szereg depesz z życzeniami.

W dalszej części obrad wygłosili referaty poseł dr. **Robert Jahoda Żółtowski**, mistrz introligatorski z Krakowa o szkolnictwie zawodowem, **Stanisław Kopczyński**, mistrz piekarski z Łodzi o ustawodawstwie rzemieślniczem. **Wojciech Sobczak** mistrz fryzjerski z Poznania o organizacjach rzemieślniczych i **Stefan Zieliński**, czeladnik introligatorski w Warszawie mówił o organizacji czeladzi rzemieślniczej.

Na tem zakończyły się przedpołudniowe obrady.

W godzinach popołudniowych obradowały poszczególne komisje.

Wieczorem w lokalu związku rzemieślników chrześcijan (ul. Miodowa Nr. 14) zostały wznowione obrady plenarne.

Po dyskusji kongres przyjął szereg rezolucyj.

Ś. † P.

BRONISŁAW SZABELSKI

Urzędnik P. K. P.

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł w Wilnie dnia 20 kwietnia 1935 r., przeżywszy lat 42.

Eksportacja zwłok z Kliniki Chirurgicznej U. S. B. na Antokolu na dworzec kolejowy odbędzie się dnia 21 kwietnia o godz. 12-ej w poł.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego Duszy zostanie odprawione w kośc. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny w Lidzie dnia 22 kwietnia 1936 r., poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz katolicki

O tych smutnych obrzędkach zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Matka, Siostry, Brat i Rodzina

Włosi zbliżają się do Addis-Abeby

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie informacyj z różnych źródeł — PAT. zamieszcza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dn. 20 bm.:

Według informacyj ze źródeł angielskich przednie straże włoskie przekroczyły już więcej niż połowę drogi z Dessie do Addis-Abeby.

W Ogadenie po zwycięstwie odniesionem w zeszłym tygodniu, nad prawem skrzydłem armji rasa Nasibu, wojska gen. Graziani zbliżają się do Harraru. Prawdopodobnie armja rasa Nasibu będzie zmuszona rozpocząć odwrót.

Według pewnych informacyj, ze źródeł erytrejskich, przednie straże włoskie, posuwające się drogą wschodnią, znajdują się rzekomo w odległości 150 klm. na północ od Addis-Abeby na wysokości Makfud i Abonsa. Według innych wiadomości, patrole włoskie zajęły już Ankober, w odległości 40 klm. na południe od Abonsa.

W swym pochodzie na Addis-Abebę, Włosi nigdzie nie spotkali się z oporem. Dopiero w ostatniej chwili, z Addis-Abeby wyruszyło na drogę cesarską kilka tysięcy wojowników, uzbrojonych w stare strzelby z zamiarem uczynienia ostatniego wysiłku, w celu obrony stolicy. Te rozpaczliwe usiłowania zorganizowania obrony stolicy mogą conajwyżej opóźnić o kilka dni zajęcie Addis-Abeby przez Włochów.

Cesarz znajduje się rzekomo ze szczątkami swej armji w górzystych okolicach w prowincji Amhara.

Według wiadomości, otrzymanych z Addis-Abeby, nawiązano łączność telefoniczną dzisiaj popołudniu z miejscowościami Adem i Ankober, co zaprzecza pogłoskom ze źródeł włoskich o zajęciu tych miejscowości.

Przestraszeni wiadomościami, pochodzącemi ze źródeł włoskich, zapowiadającemi, iż Włosi wkrótce wkroczą do stolicy Abisynji, bogaci Abisyńczycy i liczni cudzoziemcy opuścili już stolicę, w które panuje niebywały spokój. Liczne sklepy zostały zamknięte lub zupełnie opuszczone. Rząd abisyński postanowił zorganizować obronę stolicy w znacznej odległości od miasta. Jeżeli ta ostatnia próba oporu będzie złamana. Addis-Abeba będzie oddana Włochom bez bitwy. Rząd abisyński dotychczas pozostaje w Addis-Abebie.

Anglja skierowuje swe zainteresowania na propozycje niemieckie

LONDYN, (Pat). Brytyjskie czynniki polityczne, które zainteresowanie swe kierują w stronę konfliktu włosko-abisyńskiego, by następnie zwrócić się w stronę zagadnienia niemieckiego, po krótkim okresie żywszego zainteresowania możliwościami pokoju włosko-abisyńskiego, przechodzą obecnie znów do wzmożonego zainteresowania się sprawą niemiecką.

Bezpośrednią przyczyną tego jest zapowiedź skierowania w końcu tygodnia przez Forreign Office szeregu zapytań pod adresem rządu Rzeszy, celem uzyskania wyjaśnień pewnych punktów, zawartych w planie pokojowym Hitlera.

Rząd brytyjski wychodzi z założenia że plan Hitlera w swej obecnej postaci nie nadaje się na podstawę do dyskusji, ale zawiera szereg propozycyj, które po uzyskaniu wyjaśnień, mogą stanowić punkt wyjścia akcji pojednawczej pomiędzy mocarstwami lokarneńskiemi a Rzeszą.

„Manchester Guardian" przeprowadza analizę zapytań, z jakiemi pod koniec bieżącego tygodnia zwróci się do Berlina Foreign Office. Dyplomatyczny korespondent dziennika w tej sprawie m. in. pisze:

Główna trudność planu niemieckiego polega na tem, że jest on oparty na nowej koncepcji, a mianowicie, że traktaty narzucone siłą nie posiadają prawomocności. Oznaczałoby to, że np. porozumienia, narzucone drogą zbiorowej akcji w ramach Ligi nie byłyby obowiązujące. Rząd niemiecki oświadcza w swem planie pokojowem, że traktat locarneński nigdy nie był prawomocny, gdyż demilitaryzacja Nadrenji była następstwem rozejmu narzuconego przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, podczas gdy Niemcy przyjęły rozejm na zasadzie 14-tu punktów Wilsona, a te nie upoważniały do żadnego ograniczenia suwerenności Niemiec. Demilitaryzacja Nadrenji została tedy włączona do „podyktowanego" traktatu wersalskiego, przez co zakwestjonowane zostają rozejm i traktat w Wersalu. Logicznie rozumując dalej, musi się dojść do wniosku, że o ile Niemcy uważają traktat Wersalski za nie obowiązujący, to muszą uważać, iż pozostają w stanie wojny z b. mocarstwami sprzymierzonemi. O ile rozejm również nie jest prawomocny, to b. mocarstwa sprzymierzone posiadałyby prawo wznowienia działań wojennych przeciw Niemcom.

Tego rodzaju rozumowanie posiada coprawda cechy teatralne, ale należy je zastosować aby dowieść, jak problematyczną jest w całości swej koncepcja jurydyczna, na której opiera się plan niemiecki. Niewątpliwie zażąda się przeto od Niemiec, aby wyraźniej sprecyzowały swą koncepcję prawną. Jeżeli każdy „pokój podyktowany" jest pozbawiony prawomocności, to wówczas nietylko traktat wersalski, ale również traktaty w St. Germain, Trianon, Neuilly i Sevres nie są prawomocne. Granice ustalone w r. 1919 i 1920 stanowią istotną część składową ładu europejskiego. Niemcy gotowe są do zawarcia paktów nieagresji ze swymi sąsiadami, ale czy uznają one prawną podstawę granic, opartych na tych traktatach i strefy Gdańska i Kłajpedy?

Samo wyrzeczenie się przez Niemcy wojny trudno uważać za wystarczające, albowiem zmiany terytorjalne nie mogą być dokonane bez uciekania się do aktów wojny. Jeżeli rząd niemiecki nie uznaje podstaw prawnych porządku europejskiego, to jaka jest jego koncepcja prawa międzynarodowego? Odmówiły one przedłożenia sprawy paktu francusko — sowieckiego trybunałowi haskiemu. Czy też Niemcy może nie uznają już jurysdyksji tego trybunału? A jeżeli nie, to czy nie uważają się więc już więcej za związane klauzulą opcyjną, którą podpisały, zobowiązując się temsamem do uznania jurysdykcji tego trybunału?

Rząd niemiecki gotów jest udzielić zapewnień, że nie wzmocni wojsk w Nadrenji i nie posunie ich bliżej ku granicy francuskiej i belgijskiej. Czy rząd niemiecki przez „wzmocnienie" rozumie jedynie wojska odkomenderowane do Nadrenji czy też również siły rekrutowane na miejscu z szeregów S. S. i policji, które przeszły całkowicie przeszkolenie wojskowe.

Rząd niemiecki ponadto proponuje ustanowienie komisji międzynarodowej dla dopilnowania wypełnienia powyższego przyrzeczenia. Propozycję tę rząd brytyjski uważa za użyteczną, lecz zdaniem jego, funkcja tej komisji została już tak ograniczona, że nie byłaby ona w stanie przeprowadzać samodzielnych badań, lecz mogłaby jedynie podejmować badania za pośrednictwem attaches wojskowych W. Brytanji i Włoch w Berlinie. Tego rodzaju sposób podejmowania badań nie różniłby się od tego, który normalnie jest do dyspozycji rządów brytyjskiego i włoskiego.

To, zdaje się, czyni niemiecką propozycję ustanowienia komisji międzynarodowej zupełnie bezprzedmiotową, gotowość Niemiec powrotu do Ligi Narodów została przychylnie przyjęta w Londynie, lecz przynależność do Ligi w żaden sposób nie da się pogodzić z tem, co wydaje się być niemiecką koncepcją prawa międzynarodowego. Przynależność do Ligi pociąga za sobą uznanie trybunału haskiego, ustanowionego na zasadzie art. 14-go paktu genewskiego.

Rząd niemiecki domaga się również w swym planie pokojowym, aby pakt Ligi został oddzielony od traktatu wersalskiego. Czyż to również oznaczałoby, że Niemcy nie uznają prawomocności tego traktatu? Niemiecka propozycja paktu zachodniego i lotniczego nie jest niczem więcej, jak tem, co im już niejednokrotnie było ofiarowywane ze strony rządu francuskiego i brytyjskiego. Ale rządy te miały na myśli pakt zachodni i powietrzny, jako części składowe ogólnoeuropejskiego porozumienia, które regulowałoby całokształt zbiorowego bezpieczeństwa. Nigdy nie było zamiarem rządu francuskiego i brytyjskiego czynić rozróżnienia między zachodem a wschodem Europy. Nie zamierzają one również zawierać żadnych porozumień, które uniemożliwiłyby im, jako członkom Ligi, wypełnienie zobowiązań, mogących powstać na wschodzie lub w środku Europy.

—(::)—

Rozruchy antyżydowskie rozszerzyły się na całą Palestynę

KAIR, (PAT). — W dniu wczorajszym rozruchy ogarnęły całą Palestynę. Muzułmanie z różnych miejsc podążyli grupami do Tel-Avivu. Po drodze atakowano samochody, zajęte przez Żydów, rzucając w nich kamienie. W szpitalach w Tel-Avivie znajduje się ok. 50 osób rannych. Wśród nich jeden turysta angielski z małżonką. Demonstracje arabskie odbyły się także w Jaffie.

JEROZOLIMA, (PAT). — Liczba ofiar rozruchów w Jaffie jest następująca: Żydów 10 zabitych, 35 rannych, Arabów — 2 zabitych i kilku rannych. Obecnie panuje spokój. Położenie jednak jest jeszcze naprężone. W Jaffie i Tel-Avivie wprowadzono stan wyjątkowy.

JEROZOLIMA, (PAT). — Wydarzyły się nowe starcia pomiędzy Żydami a Arabami w okolicach Tel-Avivu i Jaffy. Jest wielu rannych. Policja przywróciła porządek.

GROŹNA SYTUACJA.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Bejrutu, że sytuacja w Palestynie naskutek rozruchów w Jaffie i Tel-Avivie jest bardzo groźna. Wysoki komisarz brytyjski otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. Garnizon w Jaffie wzmocniono. Wojsko znajduje się w ostrem pogotowiu. Ilość ofiar ostatnich starć pomiędzy Arabami i Żydami wzrosła do 20 zabitych i kilku dziesięciu rannych. Komunikacja pomiędzy Jaffą a resztą Palestyny jest przerwana.

Arabowie proklamowali dziś w całej Palestynie strajk generalny, który ma trwać aż do chwili uwzględnienia przez władze mandatowe postulatów arabskich.

Polski statek „Kościuszko", który przybył dziś do Palestyny nie mógł naskutek rozruchów zawinąć do Jaffy i zawinął do Haify, gdzie wysadził na ląd 356 pasażerów.

OGŁOSZENIE STANU WOJENNEGO.

KAIR, (PAT). — Ogłoszenie stanu wojennego w Palestynie wpłynęło na uspokojenie umysłów. Pomimo to panuje duże zaniepokojenie. Komunikacja pomiędzy Haifą a Tel-Avivem uległa przerwie spowodu wydanych przez władze zarządzeń ostrożnościowych. Władze municypalne wydały odezwy, nawołujące ludność do spokoju.

Kampanja wyborcza we Francji

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w kwietniu.

Wybory francuskie nie budzą obec nie tak wielkiego zainteresowania szerokich mas, jak w latach ubiegłych. Dawniej, prawie na każdem „bistrot", po pularnej ludowej kawiarence, figurował napis, iż tu znajduje się „permanence", t. j. ekspozytura komitetu wyborczego takiego lub innego kandydata. Olbrzymie pasy płótna zachęcały do głosowania za „jedynym" kandydatem „praw dziwych republikanów", a tablice wyborcze, oddane przez miasto do dyspozycji kandydatów, roiły się od różnobarwnych afiszy agitacyjnych i polemicznych. Ta „literatura wyborcza" drogo kosztowała kandydatów. Oprócz soczystego stylu potrzeba było na to wiele pieniędzy, których, oczywiście, nie mogły dostarczyć kasy partyjne. Kandydat płacił sam, z własnej kieszeni. Prawie w każdem „bistrot" pracował w pocie czoła „patron" t. j. właściciel hoj nie rozlewając wyborcom aperitify na rachunek kandydata. Według obliczeń „fachowców" wybory muszą kosztować każdego kandydata około 100.000 fr., t. j. 35.000 zł.

Obecnie „pejzaż wyborczy" uległ lekkiej zmianie. Tablice są prawie puste. Kawiarnie nie zmieniły publiczności. Na ulicach niewiele mówi się o polityce, a jeśli się już mówi — to raczej o polityce międzynarodowej. Kwestja uzyskania mandatu do parlamentu przez p. Duranda, czy p. Duponta stra ciła nagle na wartości w oczach wyborców. Wszyscy zdają sobie zresztą sprawę z tego, że p. Durand będzie tak samo głosował, jak p. Dupont czy p. Lefevre, t. zn. tak jak mu każe leader partji. Na skutek obecnego kryzysu nie zostały dostatecznie zaopatrzone kasy partyjne. Dlatego rachunki aperitifowe znacznie się zmniejszyły, a okres wyborów nie wiele się różni od zwyczajnego okresu poświąteczności.

Małe zainteresowanie wyborami jest wynikiem dwóch czynników, których działanie dało się zauważyć w ciągu ostatnich miesięcy. Z jednej strony kampanje prasowe, jakie wytworzyły się dookoła afery Stawiskiego, a potem — ataki prasy prawicowej przyczyniły się do zdyskredytowania idei parlamentaryzmu wśród szerokich mas francuskich, z drugiej zaś — **zainteresowanie ogólne zwrócone jest obecnie przedewszystkiem w stronę zagadnień między narodowych.** Kwestja przyszłego ukształtowania się stosunków z Niemcami, Włochami czy Anglją interesuje dziś przeciętnego Francuza o wiele więcej, niż kto zdobędzie mandat w jego okręgu wyborczym. Zainteresowanie to jest tem mniejsze, iż równocześnie wśród opinji francuskiej zaczyna się wytwarzać przekonanie, że **obecne wybory nie wiele zmienią skład przyszłego parlamentu.** W konsekwencji więc — rozumuje p. Durand — nic się nie zmieni i niema powodu do przejmowania się obecną walką wyborczą.

Przechodząc do nastrojów panujących w kołach politycznych i dziennikarskich, można twierdzić, iż naogół istnie je przekonanie, że **wybory cieszyć się będą małą frekwencją.** Nie przewiduje się również zasadniczych zmian w układzie sił na terenie przyszłego parlamentu. Wzmogą się znacznie efekty komunistów, które wzrosną z 10 deputowanych do 30 lub 40. Socjaliści utrzymają prawdopodobnie swój stan posiadania odzyskując ewentualnie niektóre mandaty, które partja socjalistyczna S.F.I.O. utraciła wskutek secesji neosocjalistów. „Unja socjalistyczna", t. j. ugrupowanie które powstało z połączenia się socjalistów Francji (neosocjalistów), socjalistów francuskich i republikanów socjalistów — prawdopodobnie straci z 10—15 mandatów. Radykali — w myśl ogólnych przewidywań — utracą również ze 20—30 mandatów. Pewne drobne przegrupowania nastąpią także wśród partyj centrowych. Prawica zyska kilkanaście mandatów. Nie wydaje się jednak, by efektywy prawicy mogły wzrość tak dalece, aby pozwoliły one jej na bardziej aktywny udział w parlamencie przez próby wytworzenia współpracy z centrum na terenie rządowym.

W tych warunkach — są to w dalszym ciągu przewidywania i horoskopy kół dziennikarskich — wydaje się, że **rolę języczka u wagi spełniać bedzie na dal partja radykalna.** Decydujące znaczenie będzie więc miała kwestja, czy wśród radykałów zwycięży lewe skrzydło Daladiera czy też koncepcje centrowo—prawicowe, którym hołduje Herriot, b. min. Marchandeau i in. Zależnie od tego na terenie przyszłej Izby będą się wytwarzały nastroje zmierzające do tworzenia rządu koalicyjnego partji radykalnej z grupami centrowemi lub też przeważy tendencja, opowiadająca się za kontynuowaniem „frontu ludowego" na platformie rządowej. W tym ostatnim wypadku sprawa ta będzie dość trudna, gdyż już teraz komuniści zamierzają stosować wobec przyszłego rządu „frontu ludowego" tę samą zasadę, jaką stosowali socjaliści wobec gabinetów radykalnych, t. j. życzliwej neutralności ale bez przyjmowania odpowiedzialności za rządy. W razie takiego stanowiska komunistów liczyć się zaś należy z pewnemi trudnościami i ze strony lewego skrzydła partji socjalistycznej S.F.I.O., które będzie żywiło pewne obawy przed angażowaniem się w koalicję rządową z radykałami. Może to dać powód do wielu tarć i wytworzy na terenie przyszłej Izby te same problemy, jakie dominowały już nad życiem politycznem w czasie obecnej kadencji. Narazie jednak są to tylko hipotezy. O ostatecznem ukształtowaniu się sytuacji zadecyduje przedewszystkiem — arytmetyka. **Od cyfrowego wyniku zależeć bowiem będą wszystkie koncepcje polityczne i formu ła parlamentarna przyszłego rządu.**

J. Brzękowski.

Ziemia z mogiły Kilińskiego na Sowiniec



W niedzielę w południe, na cmentarzu na Powązkach, odbyło się pobranie ziemi do specjalnej urny z mogiły Pięciu Poległych w 1862 roku oraz z mogiły Jana Kilińskiego, znajdującej się w podziemiach kościoła św. Karola Boromeusza. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Jaroszewiczem i prezydentem m. st. Warszawy Starzyńskim oraz przedstawiciele samorządu rzemieślniczego. Po pobraniu ziemi, urna została przewieziona do lokalu Zw. Rzemieślników Chrześcijan, gdzie ustawiono ją pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Urna ta. zostanie skolei przeniesiona pod pomnik Kilińskiego, poczem zostanie przewieziona na Sowiniec. Zdjęcie nasze przedstawia urnę niesioną z cmentarza na Powązkach przez przedstawicieli rzemiosła.

Pożyczka Inwestycyjna osiągnęła kurs 75 za 100

WARSZAWA, (Pat). W dniu 20 b. m. została wprowadzona na giełdę 3-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna, przyczem osiągnęła kurs 70 za 100. Całe serje tej pożyczki 50 sztuk notowano po 74 i 75 za 100.

Zawsze jesteś pewną sukcesu, gdy pielęgnujesz cerę PUDREM

LASÈGUE PARIS

ROUGE oraz POMADKA do UST LASÈGUE-PARIS są nieporównane.

W sobotę premjer Sarraut wygłosi przemówienie o sytuacji politycznej

PARYŻ, (Pat). 25 kwietnia o godz. 20 wszystkie francuskie stacje radjowe nadadzą oświadczenie premjera Sarraut, uwydatniające głównie cechy charakterystyczne sytuacji politycznej Francji w przededniu wyborów.

W obronie bobrów

Wynik konkursu T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego

Towarzystwo Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie zwyczajem lat poprzednich ogłosiło w grudniu roku ub. konkurs dla klas VI-tych szkół powszechnych za najlepsze wypracowanie uczniowskie na tematy stosunku do zwierząt, opieki i wspomnień o zwierzętach. Konkurs ten wzbudził bardzo duże zainteresowanie wśród dzieci. Nadesłano 101 prac, z których 51 przekazano sądowi konkursowemu do ostatecznej klasyfikacji.

Pierwszą nagrodę w postaci książki przyznano **Dukalskiej Wandzie** uczennicy szkoły Nr. 20 za pracę o bobrach; drugą nagrodę otrzymał Kazimierz Walentynowicz ze szkoły Nr. 14. Dalsze nagrody (od 3-ciej do 14) otrzymali: Helena Szyszkówna szk. Nr. 7, Henryk Grycewicz szk. Nr. 10, Anna Jasiułań ówna Nr. 19, Zbyszek Nawojski Nr. 22, Witold Ejsymont szk. Promień, Irena Staniszewska Nr. 19, Mikołaj Kozakiewicz Nr. 10, Zofja Bobkówna Nr. 2, Misia Kuleszanka Nr. 2, Edward Gujski Nr. 10, Stanisław Bogdziewicz Nr. 17 i B. Warnowska. Wyróżniono poza tem 20 prac.

Nagrody rozdano onegdaj na Walnem zebraniu T-wa Przyj. Ogr. Zool., o którem piszemy na innem miejscu.

Podajemy niżej w nieznacznem skróceniu wypracowanie odznaczone pierwszą nagrodą. Porusza ono sprawę, która powinna zainteresować szersze społeczeństwo, a przedewszystkiem Państwową Radę Ochrony Przyrody.

„Najwięcej jednak przejęła jestem losem naszych poleskich bobrów. Widziałam ich dawniej w kształcie kupy chróstu nad rzeką Szczarą, gdy mieszkałam z rodzicami w Słonimie.

Są to chyba najbardziej nieszczęśliwe zwierzęta w naszym kraju. Nikomu krzywdy nie robią nawet rybom, chociaż stale przebywają w wodzie lub przy brzegu. Żywią się wyłącznie korą drzew przybrzeżnych, a więc dla swego istnienia wymagają tylko trochę spokoju. Tymczasem właśnie dlatego, że prowadzą życie bardzo tajemnicze i pełne ciekawej, nieustannej pracy, są stale prześladowane przez próżną ciekawość ludzką, a kłusownicy, pomimo wyznaczonej kary, zabijają je dla nadzwyczaj pięknego i wartościowego futra.

Bardzo niedużo pozostało bobrów na rzece Szczarze, a i te wkrótce wyginą, bo już wyrzekły się budowania chat, które im stale niszczą. Kryją się teraz w norach przybrzeżnych i już, podobno stwierdzono, że od kilku lat nie mają dzieci, bo nie mogą ich obronić przed rabusiami. Nawet krzaki przybrzeżne, jedyne źródło bytu bobrów, wycinają właściciele tych brzegów dla własnego użytku, bo mają do tego prawo, bo te brzegi, to ich prywatna własność. Zdawałoby się, że niema ratunku dla ostatnich polskich bobrów, wyginą jak wyginęły: żubry ,tury i inne".

„Słuchałam opowiadań ludzi, którzy podglądali w nocy pracę naszych bobrów na rzece Szczarze. Jak wiadomo, bobry pracują wspólnie i oprócz swoich piętrowych domów z gałęzi, potrafią, przy warunkach normalnych, budować tamy, przytem potrafią podgryzać i obalać w żądanym kierunku nawet duże drzewa. U naszych bobrów budowli tam nie zauważono, natomiast domy swoje budują w ten sposób, że część bobrów przedostaje się na brzeg powyżej rozpoczętej budowli. Tam, prażąc gęsto zębami, jak szczury, ścinają gałęzie, następnie włoką i spuszczają je do wody. Prąd niesie gałęzie wdół rzeki, a tu przed rozpoczętą budowlą czatuje druga partja robotników, wyławia gałęzie z wody i wyciąga na brzeg.

Na brzegu inni znów przecinają gałęzie podług ścisłych wymiarów i ogryzają z kory dla części budowli wewnętrznej, zewnątrz zaś maskują swoją pracę gałęziami z korą. Pierwszy bóbr który zauważy jakieś niebezpieczeństwo, głośno klaszcze ogonem po wodzie, inne powtarzają ten sygnał i po chwili nie słychać żadnego odgłosu.

Sądzę, że każdy chciałby podpatrzeć tajemniczą pracę bobrów, lecz wkrótce może stać się, że nie będzie na co patrzeć! Jak uratować polskie bobry?

Powiadają, że trzebaby wykupić od właścicieli brzegi, zamieszkałe jeszcze przez resztę bobrów i podarować te brzegi rzeki bobrom na własność. W ten sposób można utworzyć t. zw. rezerwat dla bobrów, jak to zrobiono już w Polsce dla żubrów. Chciałabym, żebyśmy, polskie dzieci uratowały ostatnie polskie bobry". **(w.)**

—(::)—

DARDANELE

PO DWUDZIESTU LATACH.

Kto w swoim czasie pochłaniał dumasowych „Trzech muszkieterów“, tych duchowych ojców sienkiewiczowskich rycerzy z „Trylogji“, ten spewnością nie pominał też dalszego ciągu wzmiankowanego romansu: „W dwadzieścia lat później“.

Kto w swoim czasie (lata wojny) interesował się sprawą bohatersko bronionych przez Turków przeciwko atakom zjednoczonych sił angielsko-francuskich Dardaneli, ten niewątpliwie i dziś — akurat po dwudziestu latach — zainteresuje się ostatniemi wypadkami nad słynną cieśniną.

1915—1936. Po dwudziestu latach Dardanele znowu wypływają na widownię światową.

KĘDY KROCZYŁ KSERKSES...

Do czyjej że wyobraźni nie przemawiał żywo obraz wściekłego autokraty i tyrana, który kazała chłostać wzburzone fale Hellespontu za to, że mu utrudniały przeprawę z Azji na brzeg europejski? Starożytny Hellespont — to właśnie dzisiejsze Dardanele. Tędy waliły się na struchlałą Grecję tłumy dzikich azjatyckich wojowników, pędzone przez perskich monarchów. Tędy przeprawiał się skolei młody Aleksander ze swemi falargami macedońskiemi, by rozbić „w puch i prach“ monarchję perską, opanować Wschód, sięgnąć aż do Indyj. Tędy w kilkanaście stuleci potem szły na Biranejum i resztę Europy groźne zastępy osmańskich Turków, by — zamiast krzyża — zatknąć pół księżyc na półwyspie bałkańskim.

Możnaby jeszcze wiele z dziejów Hellespontu vel Dardaneli przypominać. Tędy noc w noc płynął wpław mityczny Leander do swej lubej Hery na randkę, zanim fale dardanelskie nie zawarły się nad nim nazawsze. Wzruszony tym mitem, naśladował Leandra lord Byron, znakomity pływak, mimo upośledzonej nogi. Et caetera, et caetera.

TROCHĘ TOPOGRAFJI.

Cieśnina dardanelska rozciąga się pomiędzy półwyspem Gallipoli a brzegiem małoazjatyckim. Ma 65 km. długości, 50 mt. głębokości i 5—6 km. szerokości, chociaż w najwęższem miejscu szerokości wynosi zaledwie 1900 mt. Jeżeli to w tem miejscu pływali „narzeczony“ z Abydos“ (Leander) i autor „Narzeczonej z Abydos“ (Byron) to nie dokonali sztuki aż tak znów nadzwyczajnej. Chyba że się uwzględni dość silne prądy morskie.

FORTYFIKACJE.

Łatwo zrozumieć, że Dardanele, stanowiące z jednej strony dogodne do przekraczania miejsce zbliżenia dwóch brzegów: azjatyckiego i europejskiego, zaś z drugiej — jedynie połaczenie morskie pomiędzy m. Czarnem a m. Śródziemnem od wieków stanowiły łakomy kąsek dla państw, zainteresowanych w swoim stanie posiadania w tym zakątku naszego globu. Ponieważ zaś od XV w. mocno rozsiadła się nad Dardanelami Porta Otomańska, przeto historja Dardaneli jest niejako ilustracją historji blasków i nędz monarchji padyszachów. Staraniem tych ostatnich, a raczej staraniem ich — mniej od swych panów rozleniwionych —wezyrów stanęły już dawno po obu stronach cieśniny fortyfikacje. Miały one czuwać, by mysz nawet bez wiedzy i woli tureckiej nie przepłynęła z m. Śródziemnego na m. Czarne i odwrotnie.

Po różnych kolejach (naogół jednak fortyfikacje dardanelskie stały na wysokości swego zadania) przyszła wojna światowa, w której Dardanele miały odegrać wybitną i zaszczytną rolę.

NIEMIECCY FACHOWCY.

Tuż przed wybuchem wojny czy też już może nawet po jej wybuchu zjawiła się nad cieśniną Dardanelską misja wojskowa z Berlina. Fachowcy niemieccy odrazu się zorjetowali, jak wielkie znaczenie mieć może ten klucz do m. Czarnego i Śródziemnego. Odrazu też zdopingowali swych ospałych sojuszników — Turków w kierunku wzmocnienia, a raczej „uwspółcześnienia“ starych fortów rozrzuconych nad Dardanelami zarówno po stronie azjatyckiej i europejskiej. Poczyniono więc pośpieszne zarządzenia, urządzono żelbetonowe schrony, zamaskowano stanowiska nowych dział i gniazda karabinów maszynowych, osadzono na obu brzegach zaufany garnizon, a przedewszystkiem pierwszorzędnych artylerzystów.

ENTENTE ATAKUJE.

I kiedy w lutym—marcu 1915 r., a więc w kilka miesięcy po wybuchu wojny okręty ententy usiłowały przedostać się na m. Czarne, by nawiązać kontakt z flotą rosyjską, spotkał je ogień turecko-niemieckich dział fortecznych, rozlokowanych nad Dardanelami. Napróżno wódz zjednoczonych sił angielsko-francuskich wiceadmirał Carden pchnął na cieśninę potężną eskadrę, złożoną z 13 angielskich okrętów linjowych, 4 franc. okrętów linj., krążowników i t. d. Zapora była nie do przebycia. Udało się zaledwie zburzyć część zewnętrznych, bardziej wysuniętych fortów. Ale z jakim nakładem sił! Na dno poszły okręty: „Irresistible“ (ang.) i „Ocean“ (ang.) i „Bouvet“ (franc.); osiadł na brzegu „Gaulois“ (franc.): doznały ciężkich uszkodzeń „Inflexible“ (ang.) i „Suffren“ (franc.), nie licząc strat pomniejszych.

Ententa połamała sobie zęby o Dardanele. Nie udały się ponawiane kilkakrotnie szturmy od strony morza. Nie udał się też szturm lądowy od strony półwyspu Gallipolis (brzeg europejski), wykonany przez Francuzów i Anglików w kwietniu 1915 r. Turcy bronili się jak lwy. Po kilku miesiącach ententa doszła do przekonania, że nie da rady. Dardanele aż do końca wojny pozostały więc niezdobyte. Zielona chorągiew proroka okryła się tu niezaprzeczoną sławą.

TURECKI GIBRALTER.

Dardanele okazały się tureckim Gibraltarem. Pozostaną też nim niewątpliwie nadal, zwłaszcza wobec wypadków ostatnich. Zreorganizowana młoda Turcja Kemala Ataturka nieomieszka wyzyskać przy ponownem umacnianiu starych fortów dardanelskich najnowszych zdobyczy technicznych. Odtąd można będzie conajwyżej nad Dardanelami przelecieć. Ale przez Dardanele — bez zgody Turków — przepłynąć? Nigdy.

NEW.

Tornado w U. S. A.



Reprodukujemy zdjęcie, ilustrujące skutki tornada w U. S. A., o czem kilkakrotnie już pisaliśmy. Szczególnie ucierpiało podczas tornada przemysłowe miasto Gainswille. Cały kwartał, w nim 4 szkoły i 750 domów mieszkalnych uległo zniszczeniu. Zginęło 500 osób. Dzieła zniszczenia dokończyły pożary.

Z dobrych najlepsze
z prawdziwych najtańsze
KONIAKI
WINKELHAUSENA
ARVINE
JUBILEUSZOWY
MEDICINAL

NA MARGINESIE

Świat się śmieje

Wszyscy (oczywiście, którzy byli) pamiętamy zabawne sytuacje z filmu p. t. „Świat się śmieje“.

I nietylko sytuacje, ale i piękne melodje: „serce, ty pragniesz burz, a nie pokoju, serce jak dobrze jest na świecie żyć...“.

Nie wszystkim jest dobrze żyć na świecie, lecz każdy, mimo to, chciałby być wesoły.

Zdecydowanemu melancholikowi piosenka podsuwa takie zdanie: „spójrz, jaki piękny jest świat“. I zawsze, choćby na moment tylko — napewno się rozchmurzy...

Światy bywają różne: świat zwierząt, roślin, półświatek i t. d.

Istnieje nawet tygodnik pod tytułem „Świat“.

Jak każde pismo, tak i on, prowadzi przegląd humoru. W ostatnim numerze (z dnia 18 b. m.) znajdujemy takie „drobiazgi wytworne“:

„Żal mi go, że tak nisko upadł, powiedział robotnik, patrząc na swego pomocnika, który spadł z 4-piętrowego rusztowania na bruk“.

*

„Dewiza bywalców kawiarnianych: snoblesse oblige“.

*

„Marzenie kalamburzysty: gdyby znakomity komik Burian występował w teatrze Andrzeja Własta, możnaby powiedzieć — Własta Burian“.

*

„Spotkałem kiedyś w ogrodzie jakąś kobietę, prowadzącą za rękę młodego bladego chłopczyka. Zainteresowany wyglądem malca zapytałem:

— Ile ma lat?

— Il est malade — odpowiedziała kobieta“.

*

„Warunek małżeńskiego szczęścia: synek qua non“.

Widzimy, że „świat się śmieje“ nie najgorzej...

amik.

—|::|—

Przyrost abonentów radja w miastach

W roku ubiegłym przyrost abonentów „Polskiego Radja“ na wsi wyniósł 110 proc. osiągając ogólną cyfrę 193.274 abonentów wiejskich. Miasta, które posiadając 358.462 abonentów są w znacznie wyższym stopniu zradjofonizowane, nie mogą już osiągnąć takiego przyrostu. Jednak że w Gdyni przyrost abonentów wyniósł — 89 proc., w Toruniu — 58 proc., w Sosnowcu — 40 proc., w Częstochowie i Chorzowie — 38 proc., w Bydgoszczy — 35 proc., w Katowicach — 31 proc., w Stanisławowie — 29 proc., w Białymstoku — 28 proc., w Grudziądzu i Krakowie — 25 proc., w Łodzi, Poznaniu i Bielsku — 24 proc., w Brześciu i Kaliszu — 22 proc., w Warszawie — 19 proc. w WILNIE 17 proc., w Radomiu — 16 proc. i we Lwowie — 9 proc.

W ten sposób Warszawa ma 78.347 abonentów, Łódź — 25.111, Lwów — 19.905, Poznań — 12.085, Katowice — 11.466, Kraków — 10.513 WILNO — 8059, Chorzów — 7.134, Bydgoszcz — 6.293, Gdynia — 5.611, Toruń — 5.080, Białystok — 4.027, Sosnowiec — 3.692, Częstochowa — 3.543, Radom — 2.916, Grudziądz — 2.730, Wielkie Hajduki — 2.411, Bielsk — 2.406, Brześć — 2.332, Kalisz — 2.057, Pozostałe miasta mają poniżej 2.000 abonentów.

HALINA KOROLCÓWNA. 20

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale W. 84941 (Pl.)

ANEKS.

Krytycznie przez pryzmat czasu, przestrzeni i nudnego przepisywania na maszynie, patrzę wstecz.

Wzięłam do ręki Portant część czwartą. Drugą porwałam przydługą czuprynę. Dalejże wyrywać włosy garściami, jęczeć z rozpaczy, — to ty osobo z pretensjami do literatury napisałaś to nudne wypracowanie szkolne na zadany temat.

— C' est moi. Jęknęło coś w brzuchu. Lekcje brzuchomówstwa brałam w Grenoble od autentycznego brzuchomówcy. Dodatkowe studja d'Institut Commerciale, uważając, że więcej się w życiu przyda, niż stenografja. Litości, przynoszę z domu pisemne usprawiedliwienie.

Byłam chora. Naprawdę ciężko chora. Primo nieludzkie bóle głowy, pewnie newralgja. Przez cztery tygodnie nie spałam wcale nocami. W dzień i w nocy wyłam i płakałam z bólu. Jak to wygląda poetycznie. Nie było na doktora. Bardzo kosztowny luksus na wschodzie. A kompresy z olejku kamforowego nie pomagały.

A wreszcie, raz w rok koło Wielkanocy, w konsulacie R. P. tak zdrowo wypiłam, whisky i ginu, że przeszło, jak ręką ujął. To było jeszcze w ślicznem kokosowem Juhu. Zdawało się nam w kwietniu że jest za gorąco. W namiocie w ciągu dnia wytrzymać niesposób i w nocy duszno. — Tropik — wciąż wybiegało na usta.

W maju przeprawa przez centralne Indje, już nie nazywa się tropik, a piekło. Zresztą nikt nie jeździ w tym czasie. A pasażerowie pociągu w wagonie obłożonym lodem siedzą na bryle lodu, pijąc whisky and soda z lodem. Pod wachlarzem prawie nago pocą się, umierają z gorąca. Nie chcą nawet spojrzeć na korytarz skryty za podwójnemi szybami i zapuszczoną firanką. Tak jest w pierwszej klasie. W trzeciej pewnie jak na drodze.

Wytrzymać można. Nawet wiadr od pustyni Sindu. Bośmy wytrzymali bez lodu i wachlarza, nawet bez termosa. Ale pisać w takich warunkach naprawdę trudno.

A potem Calcutta. Z cholerą i szalejącemi burzami monsunu. Z brudem, pluskwami hotelu i codzienną karawaną nawiedzających Bengoli. Naprawdę, ciężkie warunki i jeszcze ten beznadziejny temat. Indje i Hindusi.

Wprost żygam tą tajemniczą egzotyką. Komunał tajemniczości zastąpiłbym innym — banalność. Są tak bezprzykład nie banalne i nudne, jak Anglik władca jest największym kołtunem świata.

Ale Anglicy są mili w swojem superkołtuństwie nawet. A Hindusi antypatyczni i przez wrodzone małpiarstwo chcą Anglika w kołtuństwie przewyższyć.

Pisząc o Indjach muszę wyszukiwać piękno. Niesamowite efekty. Zachwycać się plugawem Benares. Bo nie wypada splunąć wraz ze starym guidem. Przecież zwiedzam z dobrej i nieprzymuszonej woli. Nawet zbliżam się do tubylców. Mieszkam w ich hotelu. Wchodzę do ich świątyń. Prywatnych wnętrz. Godziny snu poświęcam na rozmowy z braminami, młodzieżą i każdy z ulicy może mnie odwiedzić. Przyjmę z miłym uśmiechem. Nie każcie mi tylko więcej pisać. Nie mogę. Ni o Indjach, ni o Hindusach.

Pisana w Calcutta, zaczęta w dak bungalow przydrożnych „Portant“ część czwarta jest okropna. Zapomniałam nawet co tam było namazane. Przeszło miesiąc zeszyt wałał się zapomniany. Żarła go leśń monsumu. Pisałam artykuły.

Wciąż na ten sam temat. I gdy skończone, przepisane do wysłania, odłożyłam na bok. Wyciągam z dna teki zeszyt. O zgrozo, nieraz słowo w słowo to samo. Czyżby już w podświadomości ułożyły się frazesy? Zdania całe, jak wyuczone na pamięć? Brak zainteresowania.

Nic nowego z tematu wydobyć nie mogę. Wybaczą mi ci, co czytają tylko „Portant“. Nie wybaczą czytelnicy „Świata“. Wiem o tem. Zmienić za późno. Na przyszłość mam tylko naukę. Wprzód pisać artykuły, potem „Portant“, gdy się już wrażenia odleżą, skrystalizują.

Na temat krystalizacji jestem zagorzałą Stendhalistką. Wrażenia muszą się odleżeć. Przez pryzmat czasu, zmianę miejsca, ludzi, nabierają pełnego wyrazu, kolorytu. Nie wydaje się zbyt szybkich, powierzchownych sądów, ma się porównanie.

Nieraz czas łagodzi zło, brzydotę. Dobro i piękno wydobędzie z zakamarków pamięci. Usprawiedliwi, przebaczy. Tak dzisiaj o Hindusach w Burmie i Shan, States muszę opowiedzieć pod tytułem:

NASI ZA GRANICĄ.

(D. c. n.).

—|::|—

Spór włosko-abisyński przed Radą Ligi Narodów

GENEWA,(Pat). Po ustaleniu porządku obrad na posiedzeniu poufnem, rozpoczęło się o godz. 11 publiczne posiedzenie Rady.

Po krótkiem zagajeniu przez przewodniczącego delegata Australji p. Bruce, zabiera głos ambasador **Madariaga**, który odczytuje raport komitetu 13-tu.

Następnie przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Włoch bar. Aloisiemu, który w dłuższem przemówieniu stara się ustalić odpowiedzialność za nieudanie się rokowań pokojowych.

Bar. Aloisi oświadcza, że żaden rząd nie dał tyle dowodów dobrej woli w stosunku do Ligi Narodów, co rząd włoski, który pozostał w niej, pomimo niesprawiedliwości, na jakie został narażony. Bar. Aloisi stwierdza, że rząd włoski nigdy nie odmawiał udziału w dyskusji, przyjmując z całą szczerością propozycje podjęcia rokowań co do procedury proponowanej przez rząd włoski. Bar. Aloisi stwierdza, że rząd ten domagał się rokowań bezpośrednich, uważając, że zbyt daleko idąca ingerencja Ligi Narodów nie byłaby skuteczna ani praktyczna. Przy zawieraniu układu należy się liczyć ze zrozumieniem rzeczywistości. Rokowania powinny służyć zbliżeniu dwóch realnie pojętych punktów widzenia obu stron zainteresowanych. Rząd włoski nie żąda wyłączenia Ligi Narodów z rokowań, ale wprost przeciwnie pragnął aby Liga zachowała w tych rokowaniach właściwą jej rolę. Zgodził się przedewszystkiem, aby rokowania zostały podjęte w porozumieniu z Komitetem 13-tu i Radą Ligi. Zgodził się, aby oba te organa były powiadomione w toku dyskusji, zgodził się wreszcie, aby ewentualne wyniki rokowań przedłożone zostały Lidze Narodów. Niema więc odmowy rokowań w ramach Ligi i w duchu paktów. Przy tej sposobności bar. Aloisi pragnie podkreślić żądanie włoskie, aby stosowano wszystkie artykuły paktu a nie tylko niektóre dowolnie wybrane. Rząd włoski żąda również stosowania nietylko litery, ale i ducha paktu. Bar. Aloisi przypomina, że armja włoska cywilizuje zajęte obszary abisyńskie, wybudowała 4.000 kilometrów dróg, zorganizowała 50 szpitali, zniesiono niewolnictwo, zakazano pracy małoletnim.

Co do żądania, aby rokowania odbyły się poza Genewą, to niema w tem nic sprzecznego z paktem. W sprawie żądania, aby zawieszenie kroków wojennych nastąpiło dopiero po ustaleniu preliminarjów pokojowych, bar. Aloisi podkreśla, że żądanie to jest uzasadnione trudnemi warunkami, w jakich walczyć musi armja włoska. Włochy nie mogłyby się zgodzić na udzielenie nieprzypacielowi możliwości organizowania armji. Zawieszenie broni musiałoby być uwarunkowane zajęciem centrów mobilizacyjnych i punktów granicznych, przez które przechodzą transporty broni. Oznaczałoby to w praktyce zajęcie całego niemal kraju. Bar. Aloisi zapytuje, czy proponowane Włochom zawieszenie broni przewiduje takie zajęcie kraju, jeżeli tak, to dlaczego uważa się, że zawieszenie broni jest zgodne z zasadami genewskiemi, a preliminarja pokojowe nie. Bar. Aloisi dochodzi do wniosku, że procedura, proponowana przez rząd włoski jest najlepszą drogą, prowadzącą do pojednania i jest zgodna ze zwyczajami międzynarodowemi oraz z paktem Ligi. Rząd włoski, który mógłby wszcząć dyskusje na temat niesprawiedliwości i błędów, których się stał ofiarą, wolał przyjąć apel, jaki do niego skierowano. Odpowiedzialność za rozbicie procedury pojednawczej nie może więc obarczać w żadnej mierze rządu włoskiego. Kończąc swe przemówienie bar. Aloisi przypomniał, że rząd abisyński w deklaracji z 13 kwietnia t. j. w chwili, kiedy delegacja włoska nie była jeszcze obecna w Genewie żądał od Komitetu 13-tu, aby Komitet stwierdził, że Włochy odmówiły rokowań i aby przekazał sprawę Komitetowi 18-tu. Jest to — zdaniem bar. Alois'ego — wyraźnym dowodem, że delegacja abisyńska przybyła do Genewy z powziętą uprzednio decyzją niepodejmowania rokowań, a w tych warunkach odpowiedzialność za nieudanie się rokowań spada całkowicie na rząd abisyński.

Bar. Aloisi odczytuje jeszcze deklarację, zastrzegającą się przeciwko interpretowaniu przez komitet 13 konwencyj dotyczących sposobów prowadzenia wojny.

Następnie zabiera głos delegat abisyński Wolde Mariam, który, potwierdzając notę, wystosowaną do Ligi Narodów przez negusa, podtrzymuje wszelkie poprzednie deklaracje Abisynji.

Delegat abisyński mówi następnie, że kiedy rząd włoski zmuszony został do wyraźnej i szczerej odpowiedzi na apel Rady, to okazało się, że wstrzymanie napaści i rokowanie w ramach Ligi Narodów i duchu paktu nie leży w jego zamierzeniach. Rząd abisyński domaga się zatem, aby Rada Ligi wyciągnęła konsekwencje z tego stanu rzeczy i aby Liga Narodów zastosowała w pełnem postanowieniu art. 16 paktu, tak aby najeźdźca nie mógł osiągnąć triumfu.

Wizyta norweskiego min. spraw zagranicznych u p. Premjera



Norweski minister Spraw Zagranicznych prof. Halvdan Koht, złożył onegdaj w godzinach południowych w pałacu Rady Ministrów wizytę p. premjerowi Marjanowi Zyndram-Kościałkowskiemu. Zdjęcie nasze przedstawia moment tej wizyty.

Nowa artystyczna organizacja polska zagranicą

(Od naszego korespondenta)

Rzym, w kwietniu.

Przejawem zdrowego ruchu, który zawsze z radością powitać należy, jest powstanie we Włoszech koła artystów plastyków z Polski, które zorganizowało się w marcu b. r. pod nazwą „Kapitol", z główną siedzibą w Rzymie, skupiając wszystkich przebywających stale i czasowo we Włoszech artystów plastyków Polaków.

Pierwszy zarząd nowopowstałego koła obejmuje szereg wybitnych, dobrze w Polsce znanych i zasłużonych nazwisk. Prezesem „Kapitolu" został jednogłośnie obrany, młody i zdolny malarz wileński, b. uczeń prof. Ślendzińskiego i wychowanek Akademji Rzymskiej, **Jan Dziesławski**. W skład zarządu i komisji rewizyjnej weszli artyści rzeźbiarze: prof. **Antoni Madeyski**, znany twórca wawelskich Jadwigi i Warneńczyka, **Józef Gosławski, Krystyna Dąbrowska** i **Mikołaj Paszyn** (wszyscy wychowańcy Warszawskiej i Rzymskiej Akademji), uczenica prof. Bourdelle'a **Jadwiga Bogdanowiczowa** i artyści malarze: nadworny batalista cesarski z Petersburga **Wiktor Mazurowski**, dalej znany w Rosji przedwojennej wychowanek Akademji Petersburskiej **Bakałowicz**, akwarelista **Siemiradzki** (syn) i pejzażysta **Kociemski**.

Celem „Kapitolu" jest propagowanie polskiej sztuki plastycznej i popieranie działalności artystycznej swych członków. W tym celu zostaje otwarta w Rzymie 2 maja w Palazzo Doria wystawa prac członków koła. Na lato projektowane jest urządzenie takiej wystawy w Paryżu, na dalszą przyszłość wystawa w Berlinie.

Jan Snokowski.

Rozwiązanie Stronnictwa Narodowego w powiecie kościańskim

POZNAŃ, (Pat). W poniedziałek dn. 20 b. m. starosta powiatowy w Kościanie zawiesił na terenie całego powiatu działalność Stronnictwa Narodowego, t. j. zarządu na powiat, wszystkich obwodów oraz kół. Decyzja zaopatrzona jest w uzasadnienie następującej treści:

„Na przestrzeni czasu od listopada 1935 r. do końca marca 1936 r. doszło na terenie powiatu kościańskiego do wielu wypadków podrzucania do mieszkań różnych osób materjałów wybuchowych, niszcząc mienie i zagrażając życiu. Przeprowadzone w związku z temi wypadkami dochodzenia ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że zamachów tych dokonali względnie czynny w nich brali udział członkowie stronnictwa narodowego. Stwierdzono również że wypadki te stanowiły fragmenty szerzej zakrojonej akcji terorystycznej organizowanej i kierowanej przez władze stronnictwa narodowego.

Ponieważ zastosowane tymczasowe środki represyjne nie położyły ostatecznej tamy przestępczej akcji, czego dowodem jest podrzucenie materjałów wybuchowych pod lokal posterunku P. P. w Kamieńcu w dniu 3 kwietnia 1936 r., okazało się koniecznem w interesie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, wydania decyzji, zawieszającej działalność Stronnictwa Narodowego na terenie powiatu kościańskiego".

Znowu ukazał się potwór w Loch Ness

LONDYN. (Pat.) Donoszą ze Szkocji, iż ukazał się ponownie potwór w Loch Ness. Trzej studenci uniwersytetu w Glasgow oświadczają, że widzieli go w sobotę popołudniu. Gdy wypoczywaliśmy — mówią oni — w odległości 8 km. od skały Fortaugustus, usłyszeliśmy wielki rumor i ujrzeliśmy potwora, podążającego szybko do brzegu jeziora. Po przebyciu 40 m. zwierzę zawróciło i rzuciło się do jeziora. Głowa zwierzęcia, jak mówią studenci, przypomina węża, porusza się niesłychanie szybko, wydając dźwięki, zbliżone do tych, które powodują statki-kołowce. Zwierzę pozostawało na powierzchni ok. 10 minut.



Wzdłuż i wszerz Polski

— **FUNDUSZ BUDOWY POMNIKA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE** osiągnął na dzień 15 b. m. sumę 2.272.748,84 zł.

Koszty administracyjne, związane z gromadzeniem funduszu budowy pomnika, są minimalne, gdyż wyniosły one na dzień 15 b. m. zaledwie 610 zł.

— **ANGLICY SKUPUJĄ GRONOSTAJE W WARSZAWIE NA KORONACJĘ EDWARDA VIII. Sensacyjne odgłosy znalazły w Warszawie angielskie przygotowania do wielkich uroczystości koronacyjnych króla Edwarda XVIII-go.**

Jak się okazuje, na terenie Polski trwa intensywny skup dla celów eksportowych skórek gronostajowych, które służą do ozdoby historycznych strojów lordów. Jedna z warszawskich hurtowni futer otrzymała już zamówienie na gronostaje na blisko 700 tys. złotych.

— **SINGRIDA UNDSET PRZYBĘDZIE DO POLSKI.** Polskie organizacje literackie zwróciły się do głośnej pisarki laureatki nagrody Nobla, Singrid Undset z zaproszeniem, by odwiedziła Polskę. Wizyta ta oczekiwana jest latem b. r.

— **B. PREMJER KOZŁOWSKI OKRADZIONY. W środę dokonano w majątku Przybysławice, pow. miechowskiego (wojew. kieleckie), kradzieży na szkodę b. premjera a obecnie senatora prof. Leona Kozłowskiego.**

Służąca wyniosła ubranie p. Kozłowskiego na werandę do wyczyszczenia. W jednej kieszeni znajdował się portfel z 2.000 zł., legitymacja senatorska, różne notatki, w drugiej zaś kieszeni cenna papierośnica.

Gdy służąca weszła do mieszkania, skorzystał z tego złodziej i wyciągnął te rzeczy.

— **STANISŁAWA WYSOCKA PREZESEM NACZELNEJ RADY ARTYSTYCZNEJ.** Odbyło się pierwsze posiedzenie, zarządu Naczelnej Rady Artystycznej, wybranej na ostatnim Zjeździe ZASP'u, na którym dokonano wyborów prezydjum zarządu Rady. Do prezydjum weszli: Stanisława Wysocka (prezes), Aleksander Zelwerowicz i Leon Schiller (wiceprezesi), Janusz Warnecki (sekretarz).

Pozatem Rada kooptowała do swego grona, jako rzeczoznawców Stefana Jaracza i Karola Adwentowicza.

— **NIEMIECKIE TAKSÓWKI ZA 3.000 ZŁ.** Otwarta niedawno w Warszawie reprezentacja samochodów wyrabianych w Niemczech, jak donosi prasa warszawska, zamierza podjąć na wielką skalę przywóz tanich samochodów, przeznaczonych na taksówki. Niemieckie taksówki kosztować mają około 3 tys. zł. za sztukę, co w porównaniu z samochodami wyrabianemi w kraju, jak i importowanemi z Ameryki, stanowi rewelacyjnie niską cenę.

— **30 KANDYDATÓW NA FOTEL PREZYDENCKI W TORUNIU.** 15 b. m. upłynął termin zgłaszania ofert konkursowych na stanowisko prezydenta m. Torunia. Ofert tych wpłynęło aż 30. Nazwiska kandydatów w tej chwili są jeszcze nieznane.

Wybór prezydenta nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie maja r. b.

— **TYLKO RAZ WOLNO UŻYWAĆ PIJAWEK!** Władze zdrowia publicznego badają ciekawą sprawę, wynikłą wskutek kilkakrotnego używania tych samych pijawek. Pewien felczer stawiał pijawki choremu wenerycznie poczem te same pijawki zastosował wobec innego chorego. Ów drugi chory również zachorował na przymiot. Władze sanitarne w drodze specjalnego rozporządzenia uregulują w najbliższym czasie sprawę jednorazowego użycia pijawek, ponieważ nie ulega wątpliwości, że w tym wypadku pijawki przeniosły chorobę.

— **NIENOTOWANĄ W KRONIKACH SĄDOWYCH UPADŁOŚĆ** ogłoszono w ostatnich dniach na terenie okręgu łódzkiego.

Sąd Okręgowy uznał za upadłą Ochotniczą Straż Pożarną w Aleksandrowie pod Łodzią.

— **ZABYTKOWE KOTWICE. Dookoła latarni morskiej w Helu, wzdłuż jej ogrodzenia, na polecenie Urzędu Morskiego są układane wszelkie wydobyte przez rybaków zabytkowe kotwice, czy to ze statków handlowych, czy też dawnych okrętów wojennych.**

Kotwice te, obecnie w ilości 7 sztuk, rozmiarami swemi, jak również sposobem budowy, zwracają ogólną uwagę.

Z czasem, gdy powstanie muzeum morskie w Gdyni, liczyć się należy, że piękne te pamiątki dawnych czasów znajdą w niem swe poczesne miejsce. Jedna z olbrzymich takich kotwic, znajdująca się w osiedlu Czarnomorze, pochodzi z XVII stulecia.

— **CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.** Ministerstwo Skarbu wyznaczyło najbliższe ciągnienie Premjowej Pożyczki Dolarowej na dzień 1 maja. Wylosowana będzie m. in. premja w wysokości 12.000 dolarów.

Konfiskata „Gazety Polskiej"

Niedzielna „Gazeta Polska" nosi nadruk nad tytułem: „Drugi nakład po konfiskacie". Na pierwszej stronie widnieje wielka biała plama i wzmianka redakcyjna tej treści:

„Dzisiejszy numer „Gazety Polskiej" z polecenia Rządu został skonfiskowany za artykuł wstępny, omawiający ostatnie zaburzenia na terenie kraju.

Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi. Sprawę konfiskaty kierujemy na drogę sądową".

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

TEORJE EKONOMICZNE „IKC.“.

Dzisiejszy przegląd prasy wypadnie w całości poświęcić niezwykle perfidnemu artykułowi „IKC.“. Na czem perfidja organu krakowskiego polega? Na tem, że swoich partykularnych interesów broni, powołując się na rzekomy interes całości państwa. Na tem, że wyraźny interes całości państwa zwalcza, udając, że nie rozumie szkodliwości swojej akcji. Na tem, że stara się wmówić, że „nie przeczy konieczności podniesienia Kresów Wschodnich (!)“, usiłując jednocześnie zamknąć jedyną drogę do podniesienia tych „Kresów“ prowadzącą.

O cóż „IKC“ chodzi? O podział Polski na Polskę A i Polskę B.

Jeśli z koncepcji Polski A i Polski B, wyciągniemy ten wniosek, że nasza administracja gospodarcza winna uwzględniać zasadnicze różnice w poziomie i formach gospodarowania na dwóch tych obszarach — to wniosek ten wydaje się nam ze wszechmiar słuszny.

A więc, opłata od podania administracyjnego w sumie 5 zł. 50 gr., bardzo wysoka na obszarze Polski A, jest prohibicją w Polsce B, ceny kartelowe na terenie Polski A są fantastyczne w Polsce B, jak również ubezpieczenia społeczne, taryfy kolejowe i t. p. Toteż „pewne zróżniczkowanie polityki gospodarczej“ „w sensie większego uwzględnienia rzeczywistości kresów wschodnich“ uznaje „IKC.“ za możliwe. A nawet za pożyteczne!

Ogromnie przyczyniłoby się to do podniesienia Kresów wschodnich i włączenia ich w orbitę gospodarstwa społecznego.

Tyle i ani odrobiny więcej. Ale oto są ludzie, którzy chcą więcej, którzy dowodzą, że:

Różnice w poziomie zagospodarowania są tak ogromne, iż należy corychlej starać się je zniwelować. Należy inwestycje głównie prowadzić na terenie Polski B.

Stąd postulat, by w rozdziale środków z Funduszu Pracy, z Funduszów budowlanych i z funduszów inwestycyjnych, w robotach publicznych i t. d. faworyzować podstawowe inwestycje na terenie Polski B, — co z natury uszczupliłoby fundusz inwestycyjny dla terenu Polski A.

Tę właśnie teorję „IKC.“ uważa za fałszywą „nie z punktu widzenia regjonalnych interesów, ale z punktu widzenia całości gospodarczej kraju“. Bo:

Wbrew pozorom, pieniądz zainwestowany na terenie dobrze zagospodarowanym, o szybkiej cyrkulacji dóbr i pieniądza, a lepszych urządzeniach da większe rezultaty, niż pieniądz zainwestowany na terenie niezagospodarowanym — o słabem nasileniu procesu gospodarczego.

Jeśli wybudujemy drogi pod Warszawą albo w Krakowskiem, wzmożemy duch automobilowy, damy podnietę dla motoryzacji, ożywimy ruch parcelacyjny i budowlany, przyczynimy się do ożywienia szeregu inwestycyj prywatnych. Jeśli natomiast wybudujemy drogi na Polesiu, podnieta okaże się daleko słabsza w skutkach gospodarczych. Jeśli zelektryfikujemy wieś w łódzkiem lub w krakowskiem ożywienie działalności produkcyjnej będzie daleko silniejsze, aniżeli wówczas gdybyśmy zelektryfikowali wieś w nowogródzkiem. Elewator w kieleckiem czy w piotrkowskiem przy wyższej kulturze rolniczej da lepsze rezultaty, niż elewator w kowelskiem czy równieńskiem przy niższej kulturze rolniczej. Nowe połączenie kolejowe na terenie b. Kongresówki da lepsze rezultaty pod względem rentowności, niż nowe połączenie na terenie Kresów Wschodnich.

Jakie wnioski z tych rozważań wyciąga „IKC“? „Nie popadajmy w jednostronność w naszym programie inwestycyjnym“ woła.

Z rozróżnienia Polski A, i Polski B, nie można wyciągnąć konkluzji, że należy dążyć do jak najszybszej niwelacji poziomów obydwu terenów.

„Natomiast“ wprowadzenie „klauzuli kresowej“ wydaje się „IKC.“ „zewszechmiar“ słuszne. Ale broń Boże, dążyć do „niwelacji obydwu terenów“.

Powyższe zdanie jest koroną całego artykułu. Podobnego głupstwa w odniesieniu do Ziem Wschodnich już dawno nikt nie napisał. W czasie, kiedy już dzieci zaczynają rozumieć (cytowaliśmy na tem miejscu głos pisma szkolnego „Pod Prąd“), że pierwszym warunkiem uzdrowienia gospodarki polskiej jest podniesienie gospodarcze Ziem Wschodnich i wykorzystanie kilku miljonów ludności (która obecnie nic nie konsumuje), jako odbiorców i konsumentów wyrobów przemysłowych, „ekonomista“ z parafji „IKC“ dowodzi, że nie należy dążyć do „niwelacji poziomów“. Wzmożony ruch samochodowy i zelektryzowane wsie w krakowskiem, a jednocześnie łapcie z łyka, jako „środek komunikacyjny“ i łuczywo na Wschodzie — to może być ideał dla „IKC.“, ale nie dla ludzi, którzy myślą z troską o przyszłości Polski.

Za „obronę gospodarczych interesów Kresów Wschodnich“ powinien redaktor „IKC.“ otrzymać upominek. Zasłużył na niego niemniej, niż na ryngraf, który od swego wileńskiego wielbiciela otrzymał „za obronę polskości kresów wschodnich“. **erg.**

Rada nauk ścisłych i stosowanych

W polskich sferach naukowych oddawna odczuwano potrzebę stworzenia Rady Naukowej, która działalnością swoją objęłaby całokształt zagadnień, związanych z rozwojem wszystkich dziedzin wiedzy czystej i stosowanej.

Dotychczasowe doświadczenia w innych państwach wskazują, że Rady Naukowe odgrywały i odgrywają nadal wielką rolę, jeżeli chodzi o inicjowanie pewnych badań z zakresu nauki czystej i stosowanej, koordynowanie prac prowadzonych przez różne instytuty i zakłady naukowo-badawcze oraz informowanie zagranicy o twórczej pracy danego kraju.

Sprawa powołania takiej instytucji była od dłuższego czasu rozważana i przygotowana przez Polską Akademję Umiejętności oraz inne towarzystwa naukowe, posiadające charakter akademicki.

Dowiadujemy się obecnie, że w wyniku tej akcji t. zw. „Komitet Porozumienia“, utworzony z przedstawicieli Polskiej Akademji Umiejętności, Akademji Nauk Technicznych, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Towarzystwa Naukowego we Lwowie, złożył na ręce ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oświadczenie, że towarzystwa te porozumiały się ze sobą w sprawie powołania „Komitetów Naukowych“ oraz utworzenia „Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych“.

Według złożonego przez Komitet Porozumiewawczy projektu Rada Nauk Ścisłych i Stosowanych ma się składać z członków Komitetu Porozumiewawczego oraz z przewodniczących i sekretarzy poszczególnych Komitetów Naukowych.

Do zadań Rady należeć będzie śledzenie rozwoju wszystkich dziedzin wiedzy, staranie się o szybkie informowanie świata naukowego o dorobku nauki polskiej w zakresie wiedzy czystej i stosowanej, wydawanie opinji we wszelkich sprawach, związanych z organizacją i rozwojem nauk ścisłych i ich stosowań oraz **służenie rządowi pomocą fachową we wszystkich zagadnieniach, związanych z potrzebami państwa w zakresie rozwoju nauki lub jej zastosowania.**

Komitet Porozumiewawczy utworzy następujące Komitety Naukowe: 1) astronomiczny, 2) biologiczny, 3) chemiczny, 4) fizyczny, 5) geodezyjno-geofizyczny, 6) matematyczny, 7) antropologiczny, 8) mineralogiczno-geologiczny, 9) rolniczy, 10) leśny, 11) medyczny, 12) geograficzny, 13) inżyniersko-architektoniczny, 14) mechaniczno-elektrotechniczny i 15) górniczo-hutniczy.

W razie potrzeby Komitet Porozumiewawczy tworzyć będzie również Komitety Naukowe dla innych dziedzin wiedzy.

W skład każdego Komitetu Naukowego wchodzą członkowie instytucyj naukowych, wchodzących w skład Komitetu Porozumiewawczego, oraz reprezentacji innych instytucyj i towarzystw naukowych, zaproszonych przez Komitet Porozumiewawczy.

Poszczególne Komitety Naukowe mają te same zadania w zakresie swoich specjalności, co Rada Nauk Ścisłych i Stosowanych w odniesieniu do całokształtu wiedzy czystej i stosowanej.

W ten sposób powstaje instytucja, która łączy niejako we wspólną organizację wszystkich badaczy naukowych i specjalistów, celem roztoczenia swej fachowej opieki nad całokształtem rozwoju nauki w Polsce. Należy też przypuszczać, że rola Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych w przyszłym rozwoju życia naukowego w Polsce, będzie doniosła.

Zbyteczne jest dodawać, że z fachowej pomocy Rady korzystać będą mogły czynniki rządowe we wszystkich zagadnieniach, w których będzie chodziło o opinję i poradę fachową z zakresu tej lub innej gałęzi wiedzy.

Teatr „Lutnia“

„Zuza“

operetka F. Martosa. Muzyka A. Renyi.

„Zuza“ należy do operetek znanych „przedwojennego“ typu. Niemało tu melodyjnej, o właściwem zacięciu, pełnem humoru i, gdzieniegdzie, dosadnej charakterystyki. Wśród swobodnie rozwijających się tematów melodyjnych przeważają walce, bardzo w swoim czasie popularne. Zresztą pomysłowością odznacza się pantomimiczna scena z aktu drugiego, wyzyskana muzycznie z dużą dozą komizmu ilustracyjnego. Ogólnie biorąc, muzyczna strona „Zuzy“, nie odznaczając się oryginalnością i temperamentem swoich wiedeńskich siostrzyc — jednolatek takiego Kalmana czy Lehara, może podobać się dzięki swej przyjemnej potoczystości. W niegroźnych perypetjach akcji przewija się kilka często spotykanych typów operetkowych: mamy teatralnej, dyrektora teatru, pułkownika huzarów. Pp. Puchniewska odmalowała sylwetkę „mamy“ z odpowiednią jaskrawością, p. Tatrzański dał tragikomiczną postać starego aktora w mocnem ujęciu charakterystycznem i z pełnem umiaru artystycznego zaznaczeniem jego teatralnej niedoli. A jakim pysznym typem austrjackiego oficera był p. Szczawiński — to trzeba widzieć na własne oczy. Co za „schnitt“ w ruchu, geście, w całem traktowaniu roli. Niewielkie pole do popisu wokalnego miała para zakochanych, pp. Bestani i Wawrzkowicz; „zakochanie“ ich też nie było owiane takim urokiem, jakim nieraz potrafili okrasić swoją grę ci sympatyczni artyści.

P. Skorukówna traktowała rolę bogatej wdówki z całą swobodą: śpiewała czysto, pewnie (zawiele tylko wyodrębniając, dobrze zresztą postawioną, górę swojej partji wokalnej), w grze była zupełnie poprawna. Chciałoby się widzieć bardziej scenicznie efektowne stroje pań: role artystki Zuzy i miljonerki Rosetto usprawiedliwiają wszak te wymagania w zupełności. P. Block dał dobrą sylwetkę starego profesora.

W części baletowej p. Martówna na czele zespołu odtańczyła „Tarantellę“, którą zmuszona była bisować.

Całość widowiska zyskałaby wiele przez ożywienie tempa w partjach muzycznych i akcji. **A. Wyleżyński.**

Od administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczania przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

SZTUCZNY PIEPRZ

Przemysł niemiecki chcąc zupełnie uniezależnić się od angielskich plantatorów pieprzu, zaczął szukać popularnych z czasów wojny namiastek czyli „erzaców“. Z pomocą przemysłowcom przyszli przyrodnicy i sztuczny pieprz został wynaleziony. Nowy produkt jest mieszaniną różnych ziół. Zapachem i smakiem nowy ten produkt nie różni się niczem od prawdziwego, a produkcja jego jest o 70% tańsza, gdyż odpadają wszelkie koszta transportu, cła i t. p. Zioła potrzebne do fabrykacji rosną wszędzie obficie. Sztuczny pieprz jest zupełnie nieszkodliwy dla zdrowia, co stwierdzone zostało przez pruskie Ministerstwo Zdrowia. Wynalazek został naturalne już zgłoszony do Urzędu Patentowego.

Dobrzeby było gdyby nasi kupcy oraz fabrykanci konserw zainteresowali się bliżej sztucznym pieprzem. Setki tysięcy złotych, które dotychczas wydajemy rocznie na sprowadzany z zagranicy pieprz, mogłoby pozostać w kraju, a niejeden bezrobotny znalazłby pracę w nowo założonych fabrykach. Stwierdzono, że zioła potrzebne do fabrykacji rosną również i w Polsce w wielkich ilościach, nawet w dzikim stanie.



Dokoła zamrożonych kapitałów obywateli polskich w Niemczech

W prasie zagranicznej pojawiła się niedawno wiadomość o możliwościach transferu z Niemiec do Polski zamrożonych kapitałów, należących do Żydów, obywateli polskich. Po zwróceniu się do kół miarodajnych w tej sprawie otrzymała Żydowska Agencja Telegraficzna wyjaśnienie, że obecnie powstała mieszana Komisja polsko-niemiecka dla obmyślenia praktycznych sposobów odmrożenia zaległych należności PKP. za tranzyt. Ponieważ prace wspomnianej komisji objąć mogą szereg tranzakcyj polsko-niemieckich z różnych dziedzin, możliwe jest również wzięcie pod uwagę przez komisję pretensyj polskich z tytułu mienia polskich obywateli w Niemczech wobec istniejących obecnie trudności w realizowaniu dowodów z tego mienia względnie w likwidowaniu poszczególnych objektów. **(m)**

KURJER SPORTOWY

Sensacyjna porażka pary angielskiej Perry—Hughes w Wiedniu

W drugim dniu międzynarodowych rozgrywek tenisowych w Wiedniu Perry pokonał Baworowskiego dość łatwo 6:4, 6:3, 6:0, natomiast w grze podwójnej para austrjacka Metaxa — Baworowski odniosła rewelacyjnie zwycięstwo nad jedną z najlepszych par świata Perry — Hughes w 5 setach 6:3, 1:6, 2:6, 6:4, 6:3.

Jak już podkreśliliśmy wyniki te interesują nas z tego względu, że Austrjacy będą naszymi najbliższymi przeciwnikami w zawodach o puhar Davisa. W porównaniu z zeszłoroczną formą Austrjaków, zaznaczyła się niewątpliwa poprawa, zwłaszcza u Metaxy i Brosch'a.

Specjalnie niebezpiecznie i ofenzywnie gra Metaxa. Rozporządza bardzo silnym serwisem, smeczuje skutecznie z każdej pozycji. W grze przy siatce rozporządza błyskawicznym retornem.

Baworowski gra więcej z głębi placu. Plasing pozostawia dużo do życzenia, ponadto Beckhand jest defenzywnym podciętym, przez co niema dużej szybkości.

Para Baworowski—Metaxa bardzo groźna, jak widać z dzisiejszych wyników, nie wchodzi jednak w rachubę przy zestawieniu składu Austrji na mecz o puhar Davisa z Polską. Sekretarz austrjackiego związku tenisowego w rozmowie z korespondentem P. A. T. oświadczył, że w grze podwójnej brani są raczej pod uwagę Brosch lub Planer i Metaxa. Baworowski nie jest uwzględniony, obawy zresztą budzi stan jego chorej nogi.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

MATURA

W. Fodora

ZABALA POBIŁ REKORD NURMIEGO.

Argentyński mistrz maratonu olimpijskiego z Los Angeles, Juan Zabala, który od kilku miesięcy przebywa w Niemczech, przygotowując się do igrzysk w Berlinie, zaatakował w niedzielę rekordy świata na paru dystansach, należące do Nurmiego.

Zabali udało się jednak poprawić jedynie rekord świata w biegu na 20 klm. wynikiem 1:04:00,2 sek. Czas Nurmiego na tym dystansie wynosił 1:04:38,4 sek., który to wynik ustanowiony był swego czasu w Stokholmie.

Zawody, w których startował Zabala odbyły się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych w czasie padającego śniegu i dużego chłodu.

RUMUNJA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W TEGOROCZNYCH ROZGRYWKACH O PUHAR DAVISA.

Prasa czeska donosi, że Rumunja w następstwie trudności finansowych i ostrych przepisów dewizowych zdecydowała się wycofać z tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa.

FRANCJA O PUHAR DAVISA.

W dn. 1—3 maja r. b. w Paryżu w pierwszej rundzie o puhar Davisa walczyć będą tenisiści Francji i Chin. Reprezentacja Francji wystąpi w następującym składzie: Borotra, Boussus, Bernard i Destremeaux.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Bardzoby się chciało napisać zamiast recenzji z chudego okresu przedjubileuszowego, omówienie święta radja. Jest to nazbyt ponętne doprawdy, by się oprzeć pokusie. Zwłaszcza, że z perspektywy startowej wygląda wszystko piękniej, bardziej zajmująco niż... z mety.

Oto np. taki bankiet muzyczny w sobotę, jak to apetycznie brzmi w zapowiedzi: wyszukane potrawy, wyborne desery, obficie zaopatrzona piwnica. A po kolacji można dostać mdłości, żołądek cierpi na niestrawność. Okazuje się że asocjacje kulinarne tego koncertu nie zawsze były wykwintne a szef kuchni nieraz w dzień powszedni, gotuje nieraz na rondlach swej małej orkiestry.

Gdyby węc nie oficjalne przemówienie dyrektora naczelnego, otwierającego przedtem jubileusz, możnaby to zaliczyć do chudego okresu przedświątecznego, wielkopostnego.

A propos przemówienia. Dyrektor mówił krótko, mówił o cyfrach tylko, o budżecie, o ilości radjoodbiorników. Pragnąłby widzieć radjo w każdym domu. — Zbożne życzenie, życzę i ja tego samego P.-R. Ale czy to wystarczy na przemówienie inauguracyjne dyrektora instytucji, która chce być ośrodkiem przekazywania pewnych dóbr kulturalnych? Ten program-minimum, ten raczej bilans nie może stać za program działalności artystycznej.

To, czego radjo dokonało i za co mu się wdzięczność należy, to ożywienie ruchu muzycznego w kraju. Radjo pokazało, że na polu muzyki potrafi nietylko przyjść do słuchacza i brzęczeć mu koło ucha koncertem Chopina, ale nakłonić go do czynnej postawy wobec życia muzycznego, ożywić orkiestry, które działają, wojować z Filharmonją Warszawską w myśl bardzo słusznych tez i założeń. Ale to samo radjo schlebia tanim gustom i nadaje w jubileuszową niedzielę dwugodzinny (!!) koncert życzeń „dla głuchego wujaszka" z całusami, „ciupciusia dla dziubdzi" czy odwrotnie. Ten odcinek wyłączam z dodatniej naogół, owocnej działalności wydziału muzycznego. I w bilansie naszym pozostaje ładnie zapisana karta papieru pięciolinjowego.

Od tego też zaczniemy. Koncert-monstre niedzielny (z teatru Roma) był okazały; program ułożono przejrzyście, celowo, popularnie i interesująco, wykonanie dobre. Czemuż więc nie otworzyć tygodnia-festivalu muzyki polskiej tą audycją? W programie tygodnia widnieją popisy osemki orkiestr symfonicznych całej Polski. W sobotę grała biedna Łódź, która niewiadomo czemu nie zamieściła w programie jedynego swego kompozytora Tansmana, ale grała za to przyjemnie. W niedzielę popisywały się Toruń, Gdynia i Bydgoszcz — tam znów dużo regjonaln go pierwiastka znajduje się pod dobrą opieką. W poniedziałek staje Wilno z bogatym programem przeważnie własnych kompozytorów, programem wielostronnym (o tem spowodu spóźnionej pory następnym razem). I dalej Poznań, Lwów, Kraków; potem jeszcze jeden koncert wspólny. Imponujące pod względem ilości, wielkości i jakości. A jeśli nie zadowoliły nas nekiedy występy orkiestr prowincjonalnych — to nie zapominajmy, że to dopiero początek, obudzenie po długim śnie i, najważniejsze, że to ożywienie jest najbardziej wartościowym czynnikiem w roszrzeniu kultury narodowej.

A jak się przedstawia dziedzina żywego słowa i radjoteatru? Trudno o takie wyniki, jak w dziale muzyki. Bo i muzyka, jaka nas dochodzi — to transmisje muzyczne, bez uwzględnienia techniki radja, zmienionych praw akustycznych. Ale niestety do równoważnika słabej muzyki daleko nam jeszcze. Czekać więc wypada na realizację programu, omówionego dwa tygodnie temu.

Na tymczasem słuchowisko na temat z warjacjami. Temat: pan kotek był chory. Założenie i nazwa nasuwają refleksje muzyczne. Znamy wszak warjacje Beethovena, albo Mozarta. Co je charakteryzuje? Rozwój, narastanie tematyki warjacyjnej, jednolitość budowy, charakteru, linji zasadniczej. I oto bodaj jedyny zarzut, jaki rozwinięciu tego w słuchowisku można postawić. Brak jednego reżysera, któryby trzymał wszystkie nici i je spłatał, brak wyczucia harmonji poszczególnych elementów. Warjacje ośmiu różnych autorów wymagały zrównania, brak było śladu woli kierowniczej. Obok trudnych, dowcipnych, inteligentnych warjacyj wileńskich i poznańskich, proste i bezpretensjonalne, ale niezłe lwowska i łódzka i... toruńska, katowicka; nie wiem jak to się mogło zmieścić w jednej audycji. Niedość jest napiętnować charakterologicznie poszczególne warjacje, muszą one mieć sens i smak. Toruńska i katowicka były tego pozbawone, a krakowska zalatywała nieprzyjemnemi, bo nieszczeremi asocjacjami. Na dość wąskiej więc skali mamy ogromnie różne gatunki tej samej rzeczy.

I to bodaj powinno być punktem wyjścia dla dalszych poczynań radja. Należy pamiętać o tem, że zróżniczkowanie słuchaczy jest o wiele większe jeszcze niż różnica w tekstach pana kotka. Jeszcze raz zawołać o większą elastyczność programu regjonalnego, mniej zależności od centrali i sprawiedliwy, jakiemiś kryterjami poparty rozdział na program ogólnopolski i lokalny. Czemu np. szkic literacki Skiwskiego o szarym człowieku do nas nie dotarł — pozostanie dla mnie niewytłumaczoną tajemnicą. Czemu zaś zanudzano dzieci całej Polski głupiem opowiadaniem Sorokowicza o gorzkich migdałach — tak samo niewiadomo. Czemu wogóle nadano taką lichotę, jak „Narodziny bohatera" Ostrowskiego w tak lichem wykonaniu i podłej reżyserji? — Chyba poto, żeby tydzień jubileuszowy wypadł okazalej. Sądzę jednak, że nie trzeba było aż tak kontrastowych barw dla odmalowania piękna bieżącego tygodnia. Dyskusja o nim może się toczyć na zupełnie innej płaszczyźnie. Bo, bądźcobądź, Iwaszkiewicz to nie Ostrowski, a Hemar nie...

Mamy więc w programie słuchowisko Iwaszkiewicza, syrenę Hemara, jubileuszową falę, zagadki Bujnickiego, wesołe anegdoty dowcipy. Będzie czego słuchać i będzie co omawiać pozytywnie, będzie gdzie się doszukiwać świadomej woli twórczej.

Pragnęłoby się odtąd, od tego tygodnia jubileuszowego, móc to robić częściej. Takie jest skromne, ale zbożne życzenia „szarego słuchacza". **Riky.**

Ogień w wierzeniach ludowych na Wileńszczyźnie

Charakterystycznym wyrazem wierzeń ludowych w Wileńszczyźnie jest kult ognia. Ogień dla ludu jest zjawiskiem świętem; nie wolno go zanieczyszczać, zalewać pomyjami, pluć na ogień, bawić się i żartować z ogniem, wymawiać w jego obecności nieprzyzwoite wyrazy. Ogień uważany jest często za istotę żywą, potężną, dobroczynną i zarazem umiejącą mścić się. Płomień, iskry, dym i popiół, używane są do różnego rodzaju wróżb i praktyk leczniczych. Przed ogniem uciekają złe duchy i strachy. Oto formułka zaklęcia związana z paleniem ognia, przy odpędzaniu nocnego stracha, czyli **„zdania"**:

„Pała święty ogień Panski
zgiń, przepadni duch szatanski".

W niektórych wsiach istnieje zwyczaj ciągłego przechowywania ognia w tak zwanych „jamkach" przy piecu. Jamki te nazywane są często przez Białorusinów **pieczurkami,** a przez Litwinów **duobe.** Rozżarzone węgle zasypuje się suchym popiołem: zarzewie to trwa w jamce całą dobę. Wygaśnięcie ognia jest uważane w rodzinie za bardzo niepomyślny, oznaczający nadchodzące nieszczęście, znak.

Opowiadają starzy ludzie, że dawniej przechowywano ogień w **„hubce"** drewnianej, która, umiejętnie spreparowana (gotowanie w ciągu kilku godzin w wodzie z popiołem), może tlić się w przeciągu kilku dni. Ogień, wydobyty z krzesiwa lub przez pocieranie dwóch kawałków drzewa, nazywany jest **„żywym ogniem"**; jest on w wierzeniach ludowych bardzo wartościowy, ma najwięcej właściwości leczniczych i t. p.

W nowowybudowanym domu istnieje zwyczaj rozpalania w sposób uroczysty pierwszego ognia w piecu. W czasie zarazy morowej lud gasi ogniska w domach; w celach wróżebnych roznoszone są do chat głownie z nowego ogniska. Świętojańskie Sobótki, obchodzone są tu w bardzo nielicznych okolicach, jednak zasadniczą rolę w tym obchodzie gra też ogień.

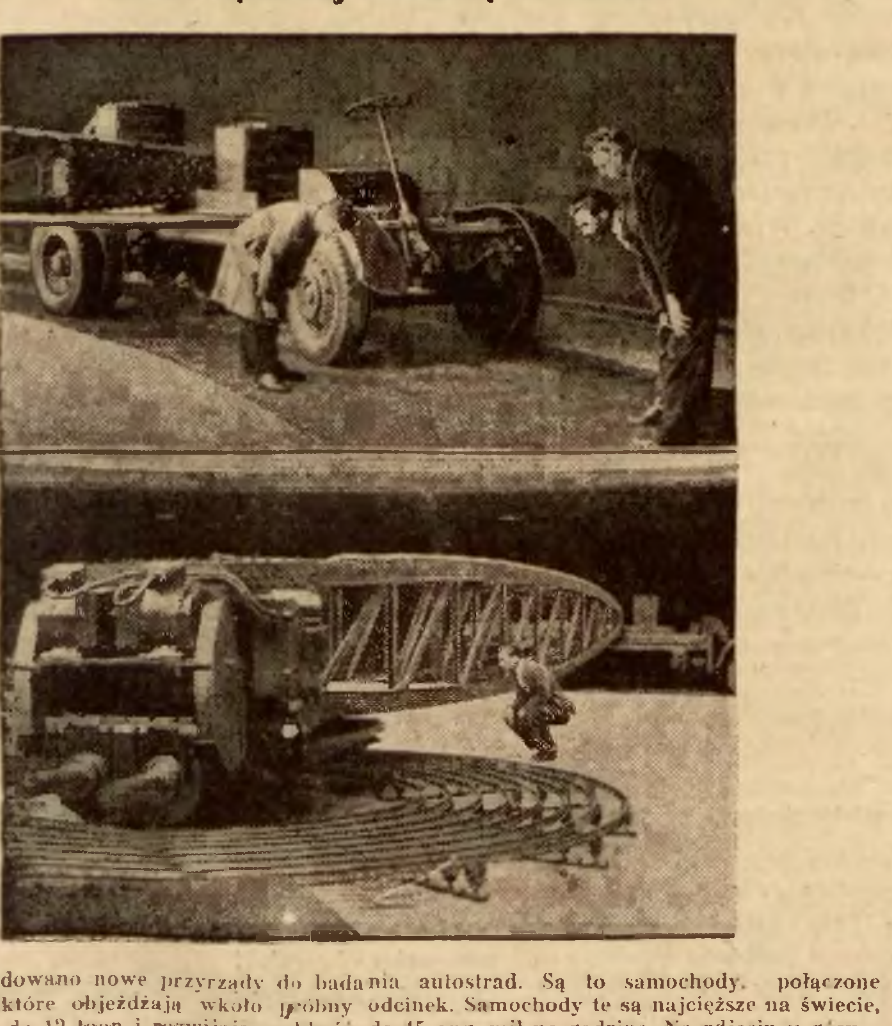
„Nocleżniki", czyli ludzie, pasący nocą konie na łąkach rozpalają zawsze **„łom"**, przy którym śpiewają różne swoje pieśni. Uważają ten ogień za bóstwo opiekuńcze pasącego się stada. Dym z palących się gałązek wierzby i jedliny, poświęconych w palmową niedzielę, rozprasza rzekomo chmury nadchodzącej burzy i ulewy.

Istnieją na Wileńszczyźnie tysiące grobów ciałopalnych (w postaci kurhanów) pochodzących z czasów przedhistorycznych, które są dowodem, że naszych dawnych przodków umarłych pochłaniał święty ogień na stosach. Krążą też do dziś liczne legendy o wzgórzach i głazach, na których miały niegdyś płonąć bezustannie ognie pogańskie. Takim legendarnym objektem jest np. Wzgórze Perkuna pod Święcianami i Głaz Zakamioński, koło Dukszt.

Wszelkie przejawy kultu ognia mają charakter mistyczny. Wszędzie widać asymilację dawnych wierzeń pogańskich z pewnemi formami mistycyzmu chrześcijańskiego. Oto charakterystyczny przykład. W Wielką Sobotę w kościołach święci się nowy ogień, który wierni niosą do domu dla rozpalenia ognisk, pogaszonych przed wyjściem do kościoła. Jak u starożytnych Greków boginią ogniska domowego była Hestja, tak podobnie u nas lud czci świętą Agatę. W czasie pożaru palące się zabudowania obnoszone są jej obrazem. Chleb św. Agaty (t. zn. chleb poświęcony w dniu św. Agaty) obnoszą też ludzie dookoła zajętych pożarem objektów i rzucają go potem w ogień pożarowy; uspakajać to ma żywoł i odwracać wiatr w kierunku pomyślnym.

Wierzenia te mocno przypominają mitologję starożytnych ludów wschodnich, gdzie ogień uważany był za jedno z najpotężniejszych bóstw. Np. główną postacią panteonu Rygwedy jest **Agni,** t. j. Ogień. Etymologicznie wyraz agni jest identyczny ze słowiańską nazwą ognia, a ściślej spokrewniony z litewskim wyrazem ugnis i łacińskim — ignis. Około 200 hymnów Rygwedy, poświęconych jest Agniemu; przedstawiona jest tam jego potęga dobrotliwa, siła nadprzyrodzona i wogóle moc mistyczna, bardzo podobna do tej, w którą wierzy nasz lud. **J. Dubicki.**

Nowe sposoby badania autostrad



W Angiji zbudowano nowe przyrządy do badania autostrad. Są to samochody, połączone z dźwigami, które objeżdżają wkoło próbny odcinek. Samochody te są najcięższe na świecie, ważą bowiem do 12 tonn i rozwijają szybkość do 45 ang. mil na godzinę. Na zdjęciu u góry— samochód na próbnym odcinku szosy; u dołu — olbrzymi dźwig.

Abonenci radjowi w poszczególnych Dyrekcjach Pocztowych

Statystyka abonentów Polskiego Radja prowadzona jest według okręgów Dyrekcyj Pocztowych, gdyż, jak wiadomo, rejestrację abonentów przeprowadzają urzędy pocztowe. W związku z rekordowym wzrostem abonentów Polskiego Radja, które 1 kwietnia r. b. liczyło 551.736 zarejestrowanych słuchaczy, warto zdać sobie sprawę, jak w poszczególnych okręgach pocztowych wzrastają cyfry radjosłuchaczy. W Dyrekcji bydgoskiej w okresie od 1 marca 1935 r. do marca 1936 r. ilość abonentów wzrosła o 11.367, w Dyrekcji katowickiej o 17.969, w krakowskiej — o 14.515, w lubelskiej — o 15.264, w lwowskiej — o 10.881, w poznańskiej — o 7.172, w warszawskiej — o 46.907, w WILEŃSKIEJ zaś o 8.010 abonentów.

Pod względem więc przyrostu okręgi Dyrekcyj Pocztowych uszeregować można w sposób następujący: Okręg Warszawski, Okręg Katowicki, Okręg Lubelski, Okręg Krakowski, Okręg Bydgoski, Okręg Lwowski, Okręg Wileński i Okręg Poznański.

Inaczej wyglądają cyfry globalne abonentów w poszczególnych Dyrekcjach Poczt i Telegrafów. Najwięcej abonentów ma oczywiście Dyrekcja Pocztowa warszawska — bo 206.314, po niej idzie katowicka, tóra liczy 62.758, lwowska — 62.537, krakowska — 55.940, bydgoska — 40.567, poznańska — 38.370 i wileńska — 344.176.

Najsilniej zradjofonizowane jest centrum Państwa. Południowa połać kraju silniej niż północna, a co ciekawe — zachodnie Kresy tylko nieco silniej niż wschodnie.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

— CENNE ZABYTKI BEZ OPIEKI. W gminie łyntupskiej koło wsi Górnicy i Sereszczan, między jeziorami Sereszczany, Bałtuk i Ilma znajduje się kilkaset grobowców przedhistorycznych. W grobach przypadkiem rozkopywanych znajdywano różne przedmioty z bronzu, urny, strzemiona, dzwonki i różne inne części sprzętów domowych oraz zbroi. Nad jeziorem Sereszczany znajduje się góra, nazwy litewskiej Pilekalnia, a w tłomaczeniu polskiem: „góra usypana". O tej górze krążą najrozmaitsze legendy. W jeziorze Bałtuk i w jeziorze Ilma moc na dnie pali.

Ciekawa legenda krąży o jeziorze Ilma. Starzy opowiadają, że ongiś przed laty, gdzie jest jezioro Ilma, było osiedle możnego księcia litewskiego, który miał bardzo piękną córkę. Była ona wielką bałwochwalczynią i prześladowała tych współmieszkańców, którzy już przyjmowali wiarę chrześcijańską. Jeden z zakonników chrześcijańskich postanowił tę niewiastę nawrócić. Gdy się zetknął z bałwochwalczynią, ta kazała go poddać wyszukanym torturom, a gdy zemdlał, poleciła wtrącić nagiego do lochu. Loch przez zapomnienie służby został niezamknięty i zakonnik, odzyskawszy przytomność i siły, zdołał uciec, rzucając klęskę na osiedle. Jak tylko zakonnik oddalił się, ziemia się rozwarła i całe osiedle z bałwochwalczymi mieszkańcami zapadło się w ziemię, a na jego miejscu powstało jezioro Ilma, noszące nazwę imienia córki księcia.

Bardzo dużo wiadomości o dawnych osiedlach i grobach posiada kierownik szkoły powszechnej w Górnicy p. Leon Małachowski. U niego to oglądałem dużo różnych przedmiotów zabytkowych. Oglądałem w terenie groby przedhistoryczne. Występują one na dużej przestrzeni są różnej wielkości, występują w skupieniach po kilkanaście lub kilkadziesiąt sztuk.

Dziwnym się wydaje fakt, że dotychczas nikt tymi grobami z kurhanami nie zainteresował się poza p. Leonem Małachowskim. A warto jednak zabezpieczyć bezcenne skarby przedhistoryczne naszych ziem. **A. Z.**

— ZAWIESZENIE I ROZWIĄZANIE SZEREGU LITEWSKICH ORGANIZACYJ. W wyniku dalszej kontroli działalności organizacyj społecznych starosta święciański zawiesił działalność 4 oddziałów Litewskiego T-wa Św. Kazimierza w Pociszkach, Michałowie I. Gontownikach i Kalwiszkach oraz oddział T-wa „Rytas" w Wasiewiczach.

Ponadto rozwiązano dwa oddziały Lit. T-wa Św. Kazimierza w Staniunach i Ruzganach, uprzednio zawieszone w działalności.

Nowa Wilejka

— WALNE ZGROMADZENIE BANKU LUDOWEGO „ROLA". Przed Świętami odbyło się roczne Walne Zgromadzenie Chrześc. Banku Ludowego „Rola" w Nowej Wilejce. Udział członków był bardzo liczny.

Trzy lata temu jak grom z jasnego nieba spadła na udziałowców banku wieść o defraudacji w banku kwoty przeszło zł. 80.000. Wówczas padły liczne głosy o konieczności likwidacji tej pożytecznej placówki. Jednak wola przetrwania przeważyła i uchwalono nie dopuścić do likwidacji banku, która w skutkach okazałaby się zresztą dla udziałowców katastrofalną.

Dziś — dzięki pełnej poświęcenia i solidnej pracy tak Zarządu jak Rady Nadzorczej oraz zrozumieniu udziałowców — bank stał się znowu silną i pożyteczną dla społeczeństwa placówką. Jaką pracę włożono w przeprowadzenie sanacji banku, ocenić mogą tylko blisko znający te sprawy. Bank dziś już może udzielać pożyczki, przeprowadził konwersję pożyczek dla rolników, dziś już przystępują nowi członkowie, znajdują się nowi wkładcy, słowem bank rozpoczyna normalną pracę.

Władze banku wywiązały się ze swego bardzo trudnego zadania należycie, za co należą im się słowa uznania, a czego wyrazem była odpowiednia uchwała Walnego Zgromadzenia. Na temże zebraniu zapadła uchwała dopełnienia udziałów, a to w celu uzyskania własnego kapitału obrotowego. Dalej uchwalono i zatwierdzono regulaminy pracy dla Zarządu i Rady Nadzorczej. **wj.**

Postawy

— 19 B. M. ODBYŁ SIĘ WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZW. STRZEL., reprezentujących wszystkie oddziały i pododdziały związku w powiecie. Na zjazd przybył z Wilna wiceprezes zarządu podokręgu wileńskiego.

Po powitaniu zjazdu przez wicestarostę Białkowskiego w imieniu władz państwowych oraz przez płk. dypl. Świerzyńskiego imieniem wojska, wysłuchano sprawozdań prezesa zarządu Zielińskiego komendanta powiatowego Krasuckiego oraz prezesów poszczególnych oddziałów.

Ze sprawozdań wynika, że w powiecie istnieje 12 oddziałów i 49 pododdziałów Związku. Praca ogniskuje się w 27 świetlicach. W dziedzinie wychowania fizycznego były organizowane zawody kajakowe, pływackie i lekkoatletyczne oraz objazdowe kursy narciarskie. Coraz większem powodzeniem cieszy się sport strzelecki. W zawodach międzyorganizacyjnych, w których brało udział 8 zespołów, pierwsze miejsce zajął bezkonkurencyjnie zespół Zw. Strzeleckiego.

Ponadto niektóre oddziały z własnej inicjatywy pracowały społecznie, ogradzając cmentarze wojskowe, sadząc drzewka, naprawiając mosty i t. d.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, dokonano wyboru nowych władz. Prezesem zarządu powiatowego obrano jednogłośnie Aleksandra Miciukiewicza, naczelnika urzędu skarbowego w Postawach.

W końcu zjazdu uchwalono nadać członkostwo honorowe b. prezesowi Z. S. w Postawach Kazimierzowi Protassewiczowi, obecnemu staroście grodzkiemu we Lwowie oraz wyrażono podziękowanie za wydajną pracę ustępującemu prezesowi Czesławowi Zielińskiemu.

— SPÓŁDZIELNIA W ODLEGŁEJ WSI. W miejscowości Stare Haby, położonej wśród obszernych błot, została otwarta niezwykle pożyteczna placówka - spółdzielnia spożywców. Jest to dorobek nauczycielstwa, które przez dłuższy czas pracowało nad uświadomieniem miejscowej ludności o potrzebie założenia własnej spółdzielni. Liczba członków, jak na miejscowe warunki, gdyż ludność jest b. biedna, jest dość duża, wynosi bowiem 82 (z udziałami po 25 zł.). Liczba ta obecnie stale się zwiększa, wzrasta bowiem zainteresowanie ludności, spółdzielnia bowiem stawia śmiałe kroki i przejawia dosyć dużą działalność.

Otwarcie spółdzielni, odbyte w miarę możności uroczyście, nastąpiło w dniu 31 marca. Zaszczycił je swą obecnością p. starosta, witany przez miejscową ludność chlebem i solą. Pan starosta żywo interesował się sprawami spółdzielni, wypytywał o warunki bytu mieszkańców: mieszkańcy przedkładali p. staroście prośby, omawiali własne potrzeby, zaś p. starosta pewne z nich obiecał obecnie już załatwić. Odjeżdżał owacyjnie żegnany.

Wracając do spółdzielni należy zaznaczyć, że rozwój spółdzielni rokuje dobre nadzieje gdyż praca kierownicza spoczywa w rękach tych, którzy nad założeniem jej pracowali w szczególności księdza prawosławnego i nauczycielstwa, jak również ludności. Nawet ci, którzy nie są członkami, popierają spółdzielnię. Na uwagę też zasługuje fakt, iż członkowie spółdzielni oświadczyli, że po towary do odległych miasteczek będą dawali furmanki bezpłatnie. A to przyczyni się do potanienia artykułów spożywczych. **Fr. W—icz.**

Marcinkańce

— MIŁĄ I KULTURALNĄ ROZRYWKĘ mieli mieszkańcy Marcinkańc, pow. wil.-troc kiego. Uświadomienie i zrozumienie potrzeby budzenia zamiłowania do pieśni i muzyki wśród szerokich mas uzewnętrzniło się w szeregu poczynań orkiestry baonu K. O. P. „Orany", która przejawia swą pracę w najróżnorodniejszy sposób.

Jedną z takich bardzo udanych prób był urządzony w drugi dzień świąt Wielkanocnych koncert orkiestry dętej, smyczkowej, oraz 4-ro głosowego męskiego chóru baonu K. O. P. „Orany" pod batutą kapelm. Rokickiego.

Na koncert złożyły się odpowiednio dobrane utwory przeważnie polskich kompozytorów. Wszystkie produkcje stały na wysokim poziomie. Pełne i szlachetne brzmienie zespołu orkiestralnego i chóru pod kierownictwem kapelm. Rokickiego, precyzja zespołowa i wielkie doświadczenie dyrygenckie sprawiły, że wszystkie odegrane i śpiewane utwory spotkały się z serdecznem uznaniem publiczności. **Obecny.**

Głębokie

— KIEDY MA BYĆ URUCHOMIONA TORPEDA NA LINJI WILNO—KRÓLEWSZCZYZNA? Jeżeli chodzi o komunikację kolejową na linji Wilno—Królewszczyzna to przypomina ona czasami początki wieku, kiedyto w zawody stawał żółw z lokomotywą i zwyciężał w szybkości... żółw. Naprzykład dwustukilometrową odległość Wilno—Głębokie „robimy" dziś w... 10 godzin. Ma to poza stratą czasu i śmiertelnym grzechem przeciw turystyce również ujemny wpływ na życie gospodarcze Dziśnieńszczyzny, albowiem dostawa towarów ulega znacznemu opóźnieniu, a co za tem idzie, staje się ono droższe, kolej również na tem traci, gdyż ogranicza do minimum liczbę podróżnych, bo nie każdemu się opłaca przesiedzieć w pociągu 20 godzin, by przyjechać do Wilna. A należy przytem uwzględnić multum niewygód spowodu ciasnoty w pociągach, a to ze względu na małą ich ilość, bo tylko 2 na dobę.

Nadzieją na polepszenie tego stanu było uruchomienie na tej linji torpedy, która trasę Wilno—Głębokie przebywała w 2 i pół godziny. Niestety trwało to bardzo krótko, bo zaledwie 3 tygodnie i torpeda przestała kursować rzekomo spowodu mrozów.

Lecz teraz mrozów już niema.

Kiedy więc będzie ona spowrotem uruchomiona? Nadchodzi bowiem również sezon turystyczny. **M—ur.**

Łyntupy

— KURS KROJU, SZYCIA I GOSPODARSTWA DOMOWEGO W GÓRNICY. W ostatnich czasach daje się zauważyć w terenie wzmożoną działalność Związku Młodej Wsi. Do Koł. Z. M. W. chętnie garnie się postępowa młodzież wiejska i przez swą organizację dąży do zmiany swego życia na lepsze. Oto przykład realnej pracy w Kole ZMW w Górnicy: Od dnia 25 lutego trwa tu Kurs kroju, szycia i gospodarstwa domowego, na które uczęszcza liczne grono dziewcząt z okolicznych wsi. W dniu 26 kwietnia odbędzie się w Górnicy zakończenie Kursu połączone z wystawą eksponatów wykonanych przez kursistki pod kierownictwem instruktorki p. Wład. Stankiewiczówny. Wyniki pracy na kursie cieszą się uznaniem wśród okolicznej ludności. **jd.**

— WZOROWY ZESPÓŁ TEATRALNY W REDUCIE. Reduta — to spora wieś leżąca o kilka kilometrów na wschód od Łyntup. Zasługuje ona na uwagę z tego względu, że jest najbardziej kulturalnym ośrodkiem wiejskim w powiecie święciańskim. We wsi tej wzorowo jest zorganizowane życie kulturalno-towarzyskie.

W czasie świąt Wielkanocnych młodzież z Reduty wystawiła sztukę sceniczną — „Zastąp mnie". Publiczność przybyła bardzo licznie i hucznie oklaskiwała „artystów". W występie brali udział: C. Pankszteło, M. Kojro, Wł. Kojro, W. Kopelówna, L. Maciosowiczówna, J. Kojrówna, Jul. Kojro i B. Kojro.

Zespołowi należy się szczere uznanie. **jd**

Ufaj! PUDER ABARID-najlepszy dla delikatnej cery

EUGENJA KOBYLIŃSKA 44

Pamiętnik nauczycielki

* * *

Ach! ta „odpowiednia" nota w rubryce „sprawowanie". Ileż przykrości przeżyłam w związku z nią dzięki swemu przewrażliwieniu. Nic dziwnego, że zaczyna to mię dręczyć po nocach. Naprzykład choćby taki wypadek.

Kiedyś (mniejsza z tem gdzie!) nauczyciel stawiał stopnie z rysunków.

Więc mówi jeden urwis do drugiego:

— Ty! słuchaj. Daj mi jakiś rysunek. Pogubiłem swoje. A mutra rozjęczy się, jak będę miał niedostatecznie. Już i tak „chaja" z „niemca" jak drut. Cholera, gdzie ja te rysunki zapodziałem?

— Żeby z tego co nie wyszło? — powiada drugi ostrożnie.

— Co ma wyjść? Dawaj. Pomóż koledze.

— No to bierz. Proszę bardzo. Jak trzeba to trzeba.

Ten drugi, powolny i ciamajdowaty chłopczyna, dobre miał serce, ale się waliły na niego zapisy bez ustanku. Tu się zagapi, tam zadrzemie, ówdzie zapomni, gdzieindziej nie podpisze. Więc naturalnie zapomniał zetrzeć swego podpisu na rysunku. A tamten również nic o tem nie pomyślał. Nauczyciel zaraz się najeżył, gdy w tece jednego z uczniów znalazł rysunek drugiego. Ileż to było hałasu i krzyku! W szkole wytoczono ciężkie baterje. Oszustwo! Chęć wprowadzenia w błąd Rady Pedagogicznej. Jeden i drugi do odpowiedzialności! Ze sprawowania „odpowiednie". I ten i tamten. Niedoszły „dobroczyńca" płacze. Nie dać rysunku — pogrzebać się w opinji kolegów. Dać — oszust jesteś. A wszystko byłoby dobrze gdyby mieli wprawę w oszukiwaniu. Na drugi raz będą ostrożniejsi. Bowiem po całej awanturze pozostało im to głębokie przekonanie, że oddając cudzy rysunek, należy dobrze wytrzeć dawny podpis i w nowy go zaopatrzyć. Wierzcie mi, że tylko to im pozostało. Czy nie możnaby było inaczej tej sprawy załatwić. Nie? No, trudno.

Ale ta ciężka kara, dotykająca niezamożnych rodziców, którzy zmuszeni są wtedy cały wpis szkolny zapłacić, wewnętrzny bunt rodziny młodocianego „dobroczyńcy" i jego samego, krótkie orzeczenie, „wyroczni", że kara jest taka i taka za postępek, zakwalifikowany jako oszustwo — nie wytwarza atmosfery sprzyjającej poprawie przestępców. Zbrodnia — sąd — kara — bunt — doświadczenie — oto punkty wytyczne. Zdaniem naszem należałoby wzbudzić niechęć i wstyd w stosunku do czynu, a nie do kary.

Prawdziwi wychowawcy to potrafią, nie szafując złą notą ze sprawowania.

* * *

Mówię to wszystko z o wiele lżejszem sercem, niż dawniej. Dużo lat przeszło, nim się ziściły moje marzenia i po tej pierwszej ślicznej szkole imienia Joachima Lelewela (r. 1915 — 1917) znalazłam się teraz w innej, która z dnia na dzień rozkwita duchowo w coś, co może będzie piękne, jeżeli okoliczności tego rozkwitu nie stłumią. Skoro gimnazjum imienia Joachima Lelewela, jako typ szkoły przyrodniczo matematycznej, musiało zginąć, stało się jaknajlepiej, że gmach po „Lelewelu" objęła właśnie „Orzeszkowa". Już nie jestem zbuntowana. Już się pogodziłam. Przecież ostatnie lata gimnazjum im. J. Lelewela nie były takie, żebym się miała na wszystko tam zgadzać. Jeżeli chodziło o stały kierunek pedagogiczny — to nie miał on jasnych konturów. Nastrój jednak był rzeźwy i skłonny do wesołej ironji. To mię pociągało.

Obawiałam się nastroju u „Orzeszkowej". Drżałam przed spazmatyczną i krzykliwą gorliwością, do której mają skłonność kobiety. Na szczęście niebezpieczeństwo to jest mniej groźne, niż przypuszczałam. Niema tu zbytniego kłopotu ze „sprawowaniem". Każda zmniejszona ocena podlega dyskusji. Niema też „tropienia" uczenic. Niema zasadzek w celu przyłapania ich na czynach nieodpowiednich. Gdy się to stanie przypadkiem, jedna i druga strona czują wielkie zażenowanie. Wylew skruchy ze strony dziewcząt bynajmniej nie jest spowodowany obawą kary. Jest to wielka przykrość, niewygodne poczucie, że ktoś z powodu naszego ma zmartwienie. Widziałam takie zrozpaczone dziewczęta siedzące w pozach, pełnych smętku na kanapie w hallu gimnazjum. Oczekiwały na kolejne wezwanie do dyrektorki. Klasa ósma, proszę państwa! Ani odrobiny tego chmurnego oporu, wewnętrznej złości w stosunku do groźnej „władzy". Tylko smutek.

— Ach, zawsze należałoby przedtem, gruntownie wszystko obmyśleć!

— Tak nam przykro, że panie są zmartwione!

(D. c. n.)

KRONIKA

Wtorek 21 Kwiecień

Dziś: Anzelma
Jutro: Sotera

Wschód słońca—godz. 4 m. 05
Zachód słońca—godz. 6 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 20.IV. 1936 r

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 10
Temperatura najniższa + 2
Opad —
Wiatr zachodni
Tend.: wzrost
Uwagi: pogodnie.

— **Przepowiednia pogody w-g PIM. do wieczora dn. 21 bm.:** W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. — Chłodno. — Umiarkowane wiatry południowo—zachodnie i zachodnie.

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 20), 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska Nr. 8), 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Bartoszewiczówna Walerja-Irena, 2) Jankowski Kazimierz, 3) Kac Wulf, 4) Olszewski Zygmunt, 5) Kruszyński Jan, 6) Kaganowna Lea, 7) Kaganowna Zysia, 8) Wróblewska Regina.

— ZAŚLUBINY: 1) Gasiewski Jan — Błocka Wanda; 2) Galpern Mowsza — Esmelerówna Pesia; 3) Alankiewicz Bolesław — Plaszkiewiczówna Helena; 4) Pieślak Franciszek — Mirejewska Józefa; 5) Szymański Henryk — Urbanowiczówna Weronika; 6) Pilnik Ajzik — Rubinowiczówna Mira; 7) Wasilewski Alfons — Pankiewiczówna Helena.

— ZGONY: 1) Orszewska Eleonora, lat 73; 2) Widucka Dina lat 765 3) Rowiński Dominik, rolnik, lat 66; 4) Świrklisówna Julja, lat 53; 5) Zamoszczykowa Chaja, lat 67.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu „Europa".** Eder Izaak z Warszawy; Wierszater Rochla z Oszmiany; mjr. Mickiewicz-Hetman Mikołaj z Warszawy; Oskierko Aleksander z Warszawy; Szulicka Walentyna z Grodna; Zyngier Jakób-Izaak z Sandomierza; Miłoszowa Marja ze Święcian; kpt. Chonelski Janusz z Warszawy; Orzechowski Tadeusz z Warszawy; Lerner Markus ze Lwowa; Kotwicz Jan z Nowogródka; Nowakowski Antoni z Warszawy; Grosman Pejsach z Warszawy.

— **Do Hotelu St. Georges:** Zaremba Ernest — dyr. depart. z Warszawy; Sobolewski Karol inż. z Sosnowca; Baranowski Antoni z Warszawy; Hr. Krasicki Zygmunt z Łucka; Dilis Eleonora z Wilna; Szujski Wacław z Warszawy; Zabokrzecki Zygmunt z Gdyni; Rymowicz Zygmunt, adw. z Warszawy; Graubard Paweł z Warszawy; Barciszewski Zygmunt z Warszawy; Okuszko Aleksander, ziemianin.

URZĘDOWA

— **W dn. 21 b. m. w godzinach wieczornych wyjedzie do Warszawy wojewoda wileński** Ludwik Bociański w sprawach związanych z Komitetem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz w sprawach służbowych.

ADMINISTRACYJNA.

— STAROSTA GRODZKI COFNAŁ SWOJĄ DECYZJĘ O ZAWIESZENIU ZW. PRACOWNIKÓW POCZT.-TELEGR. OKR. WILEŃSKIEGO. Jak się dowiadujemy starosta grodzki cofnął swoją poprzednią decyzję o zawieszeniu Zw. Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów na okręg wileński. W związku z tem działalność tego związku została wznowiona.

WOJSKOWA.

— **Odroczenia ćwiczeń dla rezerwistów.** Rezerwiści wszystkich stopni, którzy z ważnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który został im wyznaczony, mogą wnosić do P. K. U. umotywowaną prośbę najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem ćwiczeń. Niezależnie od tego, organizacje społeczne są uprawnione do występowania z wnioskami reklamacyjnemi bezpośrednio do właściwych władz wojskowych o przesunięcie lub odroczenie terminu powołania na ćwiczenia swych pracowników, o ile poważne względy tego wymagają.

Bliższych informacyj w sprawie składania wniosków udzielają referaty wojskowe starostw oraz P. K. U. Do wniosków należy dołączyć dane ewidencyjne wojskowe pracownika, sporządzone według ustalonego wzoru.

GOSPODARCZA

— TRUDNOŚCI EKSPORTOWE WILEŃSZCZYZNY. Angielscy importerzy zabawek oraz t. zw. galanterji drzewnej wyrazili gotowość zakupienia w Wileńszczyźnie większej ilości tego artykułu. Próbne transporty z wyrobami rzemieślników wileńskich spotkały się na rynku angielskim z bardzo przychylną oceną. Cała trudność polega obecnie na tem, że Wileńszczyzna posiada mało zmechanizowanych warsztatów, skutkiem czego rozwinięcie produkcji na szerszą skalę napotyka na duże trudności.

O zmechanizowanie warsztatów rzemieślniczych od dłuższego już czasu zabiega Wil. Izba Rzemieślnicza. Sprawa ta jednak posuwa się naprzód bardzo powoli.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurator Okręgu Szkolnego** Kazimierz Szelągowski w dniu 20 b. m. odleciał samolotem do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępować go będzie naczelnik Bąbiński.

— EGZAMINY Z ZAKRESU SZKOŁY POWSZECHNEJ. Inspektor szkolny wileński miejski podaje do wiadomości, że egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7 kl. szkoły powszechnej odbędą się w dniach od 5 do 10 maja. Początek egzaminów dnia 5 maja, o godz. 16 w lokalu publ. szkoły powsz. nr. 1 w Wilnie przy ul. Żeligowskiego 1. Do egzaminu mogą przystąpić osoby, które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat) i nie uczęszczały do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły.

Pozwolenia na składanie tego egzaminu udziela inspektor szkolny wileński miejski. Do podania wniesionego do inspektoratu szkolnego należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 4) ostatnie świadectwo szkolne i 5) fotografję. Termin składania podań do dnia 4 maja 1936 r.

Jeżeli kandydat przekroczył 18 lat życia, powinien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolniony od egzaminu z rysunków, robót ręcznych i ćwiczeń cielesnych.

Taksa za egzamin 7-miu klas wynosi 20 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— NA ŚRODĘ LITERACKĄ w dniu 22-go kwietnia r. b. przybywa z Warszawy doskonały prelegent dr. Kazimierz Piekarski, który będzie mówił o perspektywach historyczno-kulturalnych badań nad dziejami książki. Początek odczytu o godz. 20.15. Wstęp dla wszystkich.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Delegacja na zjazd inżynierów Żydów.** Od 18—22 b. m. odbywa się w Warszawie ogólnopolski zjazd inżynierów Żydów. Na zjazd wyjechała z Wilna delegacja, w składzie: inż. Schreibera, Smorgońskiego, Bejnesowa, Mulera i D. Strugacza z Oszmiany. Referat wygłosi inż. Schreiber z Wilna. (m)

— **30-lecie pracy artystycznej A. Morewskiego.** Komitet uczczenia 30-lecia działalności artystycznej i publicystycznej wybitnego aktora i reżysera żydowskiego, wilnianina, A. Morewskiego urządził w ub. tygodniu w Łodzi, gdzie Morewski czasowo występuje w teatrze Szwarca, uroczystą akademję.

W Wilnie ma również powstać odpowiedni Komitet.

— PRZYJAZD J. LESZCZYŃSKIEGO. Do Wilna przybył znany ekonomista i statystyk żydowski, autor dzieł z dziedziny ekonomiki żydowskiej p. J. Leszczyński. Uczony ten będzie gościem Żyd. Instytu Naukowego, gdzie też wygłosi szereg wykładów. (m).

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i połączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia krwi do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również cierpienia błony śluzowej, kiszek, rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuły, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** zrana i wieczorem.

Zebranie plen. Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej

Dzisiaj (21 bm.) o godz. 18 odbędzie się doroczne sprawozdawcze zebranie plenum Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie — w lokalu giełdy przy ul. Końskiej 20.

Giełda wileńska, która obecnie weszła w czwarty rok swego istnienia, wykazuje stały rozwój. W pierwszym roku dokonano na niej tranzakcyj na 13 miljonów, w drugim na 25 milj., a w 1935 roku sprawozdawczym ponad zł. 38.500 tys. w czem przeszło połowa obrotów lnem i siemieniem lnianem.

Wtorkowe zebranie poza sprawozdaniem Rady Giełdowej i Komisji Rewizyjnej przewiduje zatwierdzenie zamknięć rachunkowych, zapoznanie się z nowym budżetem, wybór 4 członków Rady na miejsce ustępujących ze starszeństwa wyboru oraz wybór zastępców rady, komisji rewizyjnej i komisji rozjemczej.

Giełda pieniężna w Wilnie

notowała w dniu 20 b. m.:

Dolary St. Zjedn. A. P. 5,31—5,29; lity litewskie 86—84; łaty łotewskie 133—131; korony estońskie 129—127; marki fińskie 11—10; ruble złote (za 10) — w monetach 5-ciorublowych 48,70—48,50.

Togal
Do zwalczania gorączki przy grypie i przeziębieniu nadają się dzięki swemu składowi chemicznemu, tabletki Togal, które są środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienia „Matury" — po cenach propagandowych.** Dziś, we wtorek dn. 21.IV o godz. 8-ej wiecz. „**Matura**" — jedna z najlepszych sztuk znanego komedjopisarza współczesnego W. Fodora, w tłumaczeniu Ireny Grywińskiej. Ceny propagandowe.

Zaznaczyć należy, iż są to już ostatnie przedstawienia.

— **Gościnny występ Wiedeńskiego Teatru Maksa Reinhardta.** W piątek dn. 24.IV w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny gościnny występ Wiedeńskiego Teatru, Maksa Reinhardta, „Theater in der Josefstadt", który odegra komedję w 3-ch aktach Hansa Jaraya p. t. „Ping-Pong".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Koncert Chóru „Dana".** Dziś sala Teatru „Lutnia" niewątpliwie będzie przepełniona, bowiem na dzień dzisiejszy jest zapowiedziany tak popularny w dzisiejszych czasach koncert chóru „Dana". Program dzisiejszy z udziałem solistów M. Fogga i A. Wysockiego składać się będzie z przebojowych pieśni.

— **„Zuza".** Sobotnia premjera „Zuzy", która ogólnie się podobała i wywołała entuzjastyczne przyjęcie będzie grana jutro i pojutrze. Z powodu kończących się wkrótce występów Marjana Wawrzkowicza operetka ta będzie musiała zejść z repertuaru, ustępując miejsca komedji muzycznej „Trafice Pani Generałowej".

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, we wtorek, powtórzenie premjery, programu rewjowego p. t. „**To ostatnia niedziela**".

Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9,15.

— **Wielki konkurs Amatorów teatralnych.** „Rewja" (ul. Ostrobramska 5) urządza od dnia 27 b. m. Wielki Konkurs Amatorów. Zapisy w Dyrekcji codziennie od godz. 12—2 pp.

— **Barbara Halmirska w Wilnie.** 27 b. m. wystąpi w Wilnie czarująca artystka Barbara Halmirska.

Rewja „MURZYN", ul. Ludwisarska 4.

— Dziś nowa wielka rewja p. t. „**Serce Wilna**".

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9,30 wiecz. Ceny miejsc zwykłe od 25 gr.

RADJO

W WILNIE

WTOREK, dn. 21 kwietnia 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dzien. por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; — 12.03: Dz. połudn.; 12,15: Audycja dla szkół; 12.30: Koncert południowy; 13.10: Chwilka gospodar. 13.15: Z rynku pracy; 13.20—14.15: Muzyka popularna: 14.15—15.15: Przerwa: 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Piosenki ludowe i duety; 16.00: Skrzynka PKO.; 16.45: Koncert w wyk. ork. 63 pp.; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni Poznańskiej; 18.45: Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny (płyty); 19.00: Program na środę; 19.10: Koncert reklamowy; — 19.20: Pogad. aktualna; 19.30: Wywiad: 19.35: Audycja żołnierska: 20.00: Rola społeczna i kulturalna Radja — odczyt wygł. b. premjer Janusz Jędrzejewicz; 20.15: Dziennik wiecz.; 20.25: Myśli o radjo; 20.26—20.30: Przerwa; 20.30: Koncert europejski z Paryża; 21,30: Zagadki czterowierszowe, w oprac. T. Bujnickiego; 21,45: Muzyka taneczna, 22,35: Wiadomości sportowe; 22.45: Muzyka z płyt; 23.00 Wiad. met. 23.05—23.30: Nowości tan. i salonowe.

ŚRODA, dnia 22 kwietnia 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka polska z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11.57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12.15: Radjo w świetlicy wiejskiej, fabrycznej i żołnierskiej; 12,35: 1000 taktów muzyki; 13,10: Chwilka gospod. domow. 13,15: Muzyka popularna: 14,15: Przerwa: 15.15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Koncert w wyk. ork. 57 p. p. 16,00: Słuchowisko dla dzieci; 16,25: Zagadki muzyczne; 17,00: Dyskutujmy; 17,20: Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni Warszawskiej; 19,20 Skrzynka ogólna, listy słuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski; 19,30: Program na czwartek; 19,40: Koncert rekl. 19,50: Piosenki legjonowe; 20,00: Wiadomości sportowe; 20,05 Pogadanka aktualna: 20,14: Myśli radjo; 20,15: Szopka radjowa; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Wywiad z Tadeuszem Bocheńskim; 21.00 Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; 21,40: Miniatury poetyckie; 22.15: To są wspomnienia, ulubione melodje z minionych 10-ciu lat; 23,25: Wiad. met.

Na wileńskim bruku

RADJO ŚCIGA NIELETNICH ZBIEGÓW.

Wczoraj donieśliśmy o ucieczce z domu rodzicielskiego 15-letniego ucznia Kazimierza Czerwiańskiego, który pozostawił „rodzicom na pocieszenie" kartkę, że zamierza odbyć podróż dookoła Polski.

Okazuje się, że Czerwiański nie przedsięwziął ucieczki „solo", lecz wraz z nim czmychnęło spod skrzydeł opiekuńczych rodziców jeszcze dwóch rówieśników: 15-letni Jan Krotow (Jakóba Jasińskiego 15) oraz A. Galint, którzy również pozostawili rodzicom listy „uspokajające" o identycznej co Czerwiański treści.

Policja wszczęła za nieletnimi zbiegami jak najenergiczniejszy pościg. W akcji pościgowej wzięło również udział radjo wileńskie, które nadało wczoraj wieczorem na całą Polskę list gończy z prośbą by osoby wiedzące coś o zbiegach powiadomiły o tem najbliższy posterunek policji.

Zbiegów dotad nie odnaleziono. (c)

NA SOFJANEJ.

W małym pokoiku przy ul. Sofjanej 15 zatruła się esencją octową 25-letnia Józefa Klepacka.

Desperatkę pogotowie przewiozło w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Niewiasta miała usta kurczowo zaciśnięte. Nie chciała złożyć żadnych wyjaśnień. Z ust jej wyrywało się jedno tylko zdanie: „Proszę nie ratować". (c)

POPULARNE OSZUSTWA.

Policja wszczęła obecnie dochodzenie przeciwko byłemu przedstawicielowi firmy Odyniec Władysławowi Gerke, jako podejrzanemu o dokonanie szeregu oszustw.

Władysław Gerke, jak to się mówi, „Ameryki nie odkrył". Kroczył utartym szlakiem wielu oszustów, których „kombinacja" polega na tem, że rozjeżdżają do miasteczka do miasteczka, zbierają zamówienia dla firm, których są albo i nie są przedstawicielami, a zaliczki przywłaszczają sobie.

Imć Gerke jedną tylko wprowadził do tego procederu inowację: Przyjmował w charakterze zaliczek nietylko gotówkę, lecz i papiery wartościowe, ba! nawet obligacje Pożyczki Narodowej.

Aresztowanie Gerke nie nasunęło policji zbytnich trudności, Gerkego znaleziono w... więzieniu na Łukiszkach, gdzie odsiaduje obecnie karę 6-miesięcznego więzienia za stare grzechy.

DWANAŚCIE UDERZEŃ ZEGARA...

Czasami bicie zegara staje się niebezpieczne. Doświadczyli tego na swej skórze Lejba Abramowicz i Szloma Złatkin, zam. przy ul. Sofjanej 8.

„Mistrzowie" ci pod osłoną nocy przedostali się do mieszkania Wandy Krachelskiej, przy ul. Piłsudskiego 23 i skradli ścienny zegar. Schowawszy go pod płaszczem udawali się do pasera.

Traf chciał, że gdy złodzieje mijali wywiadowcę, pod płaszczem Abramowicza odezwał się zegarek, który wydzwonił dwunastą. Uderzenia zegara zwróciły uwagę wywiadowcy, który złodziei zatrzymał. (c)

PIEKARZ „ZMARTWYCHWSTAŁY".

Na ul. Straszuna mieści się piekarnia Dimensztejna. Ostatnio pomiędzy Dimensztejnem a związkiem zawodowym robotników piekarskich wynikł zatarg na tle przyjęcia do pracy robotnika niezrzeszonego.

Na tem tle doszło wczoraj do awantury. W godzinach rannych klijenci piekarni zauważyli na drzwiach wejściowych zakładu klepsydrę w języku polskim i żydowskim, powiadamiającą o śmierci właściciela piekarni. Przed klepsydrą zebrał się tłum, zaś stali klijenci postanowili wejść do mieszkania, by złożyć kondolencje rodzinie. Jakże wielkie było ich zdziwienie, gdy zastali w piekarni rzekomego nieboszczyka żywego i zdrowego.

Gdy Dimensztej dowiedział się o „żarcie", wpadł w pasję. W tym momencie do piekarni weszło kilku robotników, którzy mieli przeprowadzić z nim pertraktacje. Wówczas w głowie Dimensztejna zrodziła się myśl, że wywieszenie klepsydry jest dziełem robotników. Podenerwowany piekarz wszczął z nimi kłótnię. Wynikła awantura, którą zlikwidowała policja. (c)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj wieczorem na ul. Ponarskiej przejechany został 52-letni furman Bolesław Borowski (Świetlana 4). Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala. (c)

PODRZUTKI.

Wczoraj w Wilnie znowu porzucono dwoje dzieci. Przy ul. Ostrobramskiej znaleziono jednotygodniowego podrzutka, przy ul. Zarzecznej 28 — 4-tygodniowego.

Podrzutki ulokowano w sierocińcu miejskim.

ICH SPRAWA.

Wczoraj wieczorem, na ulicy Subocz został napadnięty przez trzech osobników niejaki Juljan Hajduszanis, zam. przy ul. Kalwaryjskiej. Napastnicy zadali Hajduszanisowi szereg ran. Przechodnie znaleźli go broczącego krwią i zaalarmowali pogotowie, które przewiozło rannego do szpitala.

Hajduszanis z uporem nie chce ujawnić nazwisk sprawców jego poranienia: — „Nawet na łożu śmierci nie powiem kim oni są"...

Policja usiłuje ustalić nazwiska sprawców na innej drodze. (c)

CASINO

DZIŚ PREMJERA!
Niesamowite monumentalne arcydzieło nie mające precedensu w dziejach filmu

JASNOWIDZ

Słynny bohater — „Niewidzialny człowiek" — CLAUDE RAINS oraz bohaterka największych filmów niesamowitych FAY WRAY w rol. gł. Ani książka, teatr, radjo, żaden film nie pokusił się na tak potężną emocjonującą w swej grozie realizację...
— BOGATY NADPROGRAM —
Początki punktualnie: 4—6—8—10.15

Uporządkowywanie targowisk miasteczkowych

W związku z prowadzonemi obecnie pracami nad organizacją obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, z czem łączy się ściśle sprawa organizacji targowisk, odpowiednie władze na terenie ziem północno-wschodnich przystąpiły do uporządkowania targowisk. Na tem tle zostały wystosowane przez władze administracyjne do gmin wiejskich polecenia odpowiedniego urządzenia placów targowiskowych, jak: wybrukowanie, zaopatrzenie w wodę, ścieki i t. p. Te zarządzenia władz administracyjnych wywołały pewien niepokój sfer kupiectwa miasteczek prowincjonalnych, które mylnie zrozumiały intencje władz, uważając, iż wspomniane zarządzenia skierowane są do zlikwidowania targowisk w niektórych miejscowościach. Na skutek interwencji zainteresowanych. Izba Przemysłowo - Handlowa wyjaśniła, że ewentualne zamknięcie targowisk może nastąpić jedynie w wypadku, jeżeli słuszne żądania władz co do uporządkowania targowisk nie zostaną wykonane.

Zbiór i eksport smardzów

Pod wpływem znacznego ocieplenia i ciepłych opadów atmosferycznych pojawiły się w lasach Wileńszczyzny pierwsze wiosenne grzyby smardze. Ten rodzaj grzybów nie ma zbytu na rynku wewnętrznym wskutek niedostatecznego uświadomienia ludności o konieczności kilkakrotnego sparzenia grzybów przed przyrządzaniem z nich potraw, wobec czego utarło się mniemanie, iż grzyby te nie są jadalne. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby Instytut Gospodarstwa Domowego w Warszawie, którego celem m. in. jest opracowanie jadłospisów według zasad racjonalnego żywienia, zainteresował się sprawą propagandy sposmardzów, były one przedmiotem eksportu do kładne przepisy kulinarne. Dotychczas, wobec nikłej roli rynku wewnętrznego w konsumcji smardzów, były one przedmiotem eksportu do Niemiec, które są poważnym odbiorcą tego rodzaju grzybów. Jeśli chodzi o smardze suszone, to oprócz Niemiec w pewnej ilości importuje też Francja.

—o:O:o—

REWJA
Ostrobramska 5

Balkon 25 gr.
Progr. 70 p. t.

To ostatnia niedziela

Arcywesoła, nowa przebojowa rewja z udz. ulub. publ. świetn. komika Al. Gronowskiego, czar. wodewil. Lu Wilczyńskiej, piosenk. Leona Leńskiego i Eug. Rawskiego oraz pożegn. wyst. Z. Szajdzińskiej, M. Marskiego i duetu tan. Enni and Constanti. — ANONS! Już w nast. progr. (od 27 bm.) wystąpi znak. Barbara Halmirska, komik, reż. oper. i kier. art. rewij stoł. Stanisław Śliwiński oraz najlepsi w Polsce wykon. tańców rosyjskich fenomenalny duet tan. „Gronowskich".

MURZYN
REWJA—Ludwisarska 4

Premjera. Nowa wielka rewja humoru, tańca i śpiewu p. t.

SERCE WILNA

Gościnnie wystąpi znakomity komik ulubieniec całej Polski

Oleś Olesławski

oraz cały zespół artyst. i zespół taneczny. — Pożegn. wyst. świat. sławy duet akrobat.-tan. Sutth na ogólne żądanie publ. wykona słynny popisowy numer Preludjum Rachmaninowa — taniec zwycięstwa" oraz balet Neo. Szczegóły w afiszach i programach. Codzien. 2 przedst. o godz. 7 i 9.30 wiecz. Ceny miejsc nie podwyższone — od 25 gr.

OGNISKO

Dziś Ulubien. publiczności Sylvia Sidney i Gene Raymond

w wzrusz. filmie p.t. Serce Indjanki

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

PAN

Jeszcze tylko dziś

Róża

JUTRO PREMJERA!

POTĘPIENIEC

Triumfalne arcydzieło—złote medale i najwyższe odznaczenia za najlepszy scenarjusz

HELIOS

DZIŚ PREMJERA!

50 MILJONÓW ludzi uznało za najpiękn. film świata

Czarny Anioł

(DZIEJE MIŁOŚCI)

W rolach gł. genjalne trio ulub.: Fredric MARCH, Merle OBERON, Herbert MARSHALL.
Film, który pozostanie w sercu i w pamięci na zawsze.
Nad program: ATRAKCJE oraz AKTUALJA
Początek s.: 4—6—8—10.15

Polskie Kino
SWIATOWID

Dziś. Chluba POLSKIEJ twórczości filmowej

MANEWRY MIŁOSNE

W rol. gł.: Tola Mankiewiczówna, Loda Halama, Aleksander Żabczyński, Sielański i inni
Skarbnica przecudnych melodyj. Olbrzymia niespotykana dotąd wystawa. Zawrotny rytm tańca
Nadprogram: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE. Początek seansów o g. 4—6—8—10.15

Uwadze Pp. przesiedlających się

PRZEPROWADZKI miejscowe i międzymiastowe, opakowanie i przechowanie mebli najkorzystniej fachowo ze 100% gwarancją załatwia Biuro Transportowe „EKSPEDYCJA MIEJSKA" w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.

— TANIO — WEŁNY, JEDWABIE,
SUKNA H. NOŻYCE
Wilno, Niemiecka 5

Poszukujemy

Otworzymy natychmiast w tej okolicy składnicę wysyłkową i poszukujemy **zaufanego pana,** obojętnie jakiego zawodu oraz miejsca zamieszkania. Dochód miesięczny Zł. 720.—. Czynność nie wymaga żadnego składu, podróżowania, czy kapitału zakładowego i uprawiać ją można jako zatrudnienie poboczne. Zgłoszenia pisemne pod:
NR. „Wi. 1147." do
Firma Hönel & Co. Klagenfurt (Austrja).



Zaparcie. Przodujący kliniści poświadczają, że naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" stanowi także dla umysłowo pracujących, neurasteników i kobiet szybko i przyjemnie działający środek przeczyszczający.

KAISER BORAX
nadaje cerze delikatny i piękny wygląd.

Przetarg

Komisja Gospodarcza dla więzienia w Wilnie na „Łukiszkach", więzienia w Wilnie przy ul. Ponarskiej, oraz Zakładu Wychowawczo-Poprawczego w Wielucianach zawiadamia, że w dniu 21 kwietnia 1936 roku o godz. 12-ej odbędzie się przetarg w więzieniu w Wilnie na „Łukiszkach" na dostawę artykułów żywnościowych na II kwartał 1936 r.

Bliższych informacyj udziela Kierownik Działu Gospodarczego w/w więzienia codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 10 do 12.

Składanie ofert do dnia 24 kwietnia 1936 r. w więzieniu na „Łukiszkach".

Komisja zastrzega sobie prawo podziału dostaw i wyboru oferentów chociażby ceny były niższe.

Komisja Gospodarcza.



GRUZLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lek. „BALSAM THIOCOLAN—AGF" który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

MIESZKANIE
5-pokoj. z wygodami, suche, ciepłe, z ogródkiem, do wynajęcia. Pańska 4 m. 3.

Umeblowane
2—3 pokoje ze wszelkiemi wygodami (słoneczne, z telefonem, balkonem) lub takowe jako **mieszkanie** umeblowane z kuchnią na wyłączność (i in. wygody) do wynajęcia Tartaki 19—4, tel. 3-52

Dnia 18 kwietnia r. b. około godz. 8 wieczór, zostawiono w dorożce jadącej z Wileńskiej 30 do Teatru Lutnia
futrzaną pelerynkę,
czarna fokowa. Uprasza się uczciwego znalazcę o odniesienie pelerynki za wynagrodzeniem na Jagiellońską 10 m. 5 J. Kalicińska

Kupię aparat
do powiększeń z kondensatorem 13×18 w dobrym stanie. Zgłoszenia do redakcji.

Emeryci
pragnący się przesiedlić do Krakowa wynająć mogą odpowiednie pełnokomfortowe mieszkania w domach Z. U. S położonych w różnych dzielnicach miasta. Czynsze zniżone, mieszkania wolne od podatku lokalowego. Wiadomość: Administracja Nieruchomości Z. U. S. w Krakowie, Pomorska 1, tel. 115-88 w godz. 9—13 i 17—18

Potrzebny
pomocnik mierniczy doświadczony z instrumentami i kreślarz z dobrem kreśleniem i kaligrafją. Zgłoszenia z wyczerpującem wskazaniem miejsca dotychczasowej praktyki do admin. „Kurj. Wil." pod „Stała praca".

KUPIĘ
dom w śródmieściu (lub mieszkanie na własność) może być z długiem hipotecznym. Oferty do adm. „K. Wil." — Bisk Band. 4 pod „gotówka".

AKUSZERKA
Cypkin-Borowik
przeprowadziła się na ul. Zawalną 16 m. 10. Przyjęcia chorych codziennie

Gustowne
KOSZULE, KRAWATY, BLUZKI
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

PLAC
2500 m² na ul. Popowskiej 36 do sprzedania Wiadom. u właścicielki domu Pióromont 16

Sprzedam DOM
drewniany (narożny) Ponarska 23—5

Potrzebna
służąca uczciwa z dobrą referencją ul. Kalwaryjska 120-b sklep J. Radkiewicza

Skradzioną
legitymację nr. 695 słuchaczki Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie Biruty - Marji Werkiellsówny, ważną na 1936 rok, unieważnia się

ZAKŁAD FRYZJERSKI
„BORYS"
BAKSZTA 1
wykonuje wszelkie roboty w zakres fryzjerstwa wchodz.,

Zakład Fryzjerski
Męski i Damski
JANKIELA
ul. Kalwaryjska 42
WYKONUJE ROBOTY FACHOWO

ZAKŁAD FRYZJERSKI
I. SZUBOWICZA
Mickiewicza 58
Salony damski i męski
Wykonuje wszelkie roboty w zakres fryzjerstwa wchodzące

DR. MED.
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5—18
róg Ofiarnej (ob. Sadu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA
Smiałowska
ul. Wielką 10—7
(vis-a-vis poczty)
tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

Najtańszy
ZAKŁAD FRYZJERSKI
znajduje się na
Hetmańskiej 2
Proszę się przekonać

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.